

Rośnie stalowy kolos

w hucie im. Bolesława Bieruła

Intensywne prace przy budowie drugiego wielkiego pieca

CZĘSTOCHOWA (PAP). W hucie im. Bolesława Bieruła w Częstochowie, gdzie pierwszy wielki piec uruchomiony został w początkach sierpnia br. brygady zjednoczenia montażu urządzeń przemysłowych dokładają starań, aby zakończyć roboty budowlano-montażowe przy drugim wielkim piecu do końca bież. miesiąca.

Wymurówka pieca została

Depesza Marszałka Rokossowskiego do ministra obrony narodowej Bułgarii

Minister Obrony Narodowej Bułgarskiej Republiki Ludowej, Generał-Pułkownik Pancerzowski

Sofia

W dniu święta bułgarskiej armii ludowej przesyłam Wam, Towarzyszu Ministrze oraz żołnierzom sił zbrojnych Bułgarskiej Republiki Ludowej najserdeczniejsze pozdrowienia w imieniu żołnierzy Wojska Polskiego i swoim własnym.

Jednocześnie życzę armii ludowej bratniego narodu bułgarskiego, zwycięsko budującego socjalizm, dalszych wspaniałych osiągnięć w umocnieniu siły i sprawności bojowej swoich szeregów dla zabezpieczenia szczęśliwej przyszłości narodu bułgarskiego i pokoju.

Wiceprezes Rady Ministrów i Minister Obrony Narodowej **KONSTANTY ROKOSSOWSKI** Marszałek Polski

23 Święta

O ROZSZERZENIE WYMIANY HANDLOWEJ MIĘDZY WSCHODEM A ZACHODEM

LONDYN. B. minister handlu Wilson w oświadczeniu swoim stwierdził m. in.: Rząd angielski powinien w sposób jasny oświadczyć, że uważamy, iż wymiana handlowa między Wschodem a Zachodem posiada ogromne znaczenie dla naszej odbudowy gospodarczej i dla sprawy pełnego zatrudnienia.

Z ŻYCIA KULTURALNEGO KOREI

PHENIAN. Natchmiast po zaprzestaniu działań wojennych rozpoczęto w Phenianie prace przygotowawcze do budowy nowego teatru. W chwili obecnej zakłada się fundamenty pod przyszły gmach. Nowy teatr będzie 3-krotnie większy od dawnego zburzonego przez lotnictwo amerykańskie.

Państwowa Wytwórnia Filmowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wyprodukowała nowy film fabularny „Zwiadowcy”. Scenę na tę wyzwoleńczej wojny narodowej. Prasa koreańska ocenia nowy ten film jako duży sukces młodej kinematografii koreańskiej.

TERROR KOLONIZATORÓW FRANCUSKICH W MAROKU

PARYŻ. Prasa donosi o masowych aresztowaniach w Maroku. Kolonizatorzy francuscy przesładają zwłaszcza działaczy burżuazyjno-nacjonalistycznej partii „Istiklal”. W mieście Meknes aresztowano ostatnio wielu członków tej partii, a w okolicach tego miasta aresztowano kilkudziesięciu robotników rolnych.

Prasa demokratyczna zaznacza, że te aresztowania i procesy wiążą się ściśle z dążeniem francuskich władz kolonialnych do zdławienia oporu narodu marokańskiego wobec osławionych reform przeprowadzanych obecnie w Maroku.

DEPORTACJE CZŁONKÓW PARTII TUDEH W IRANIE

TEHERAN. Około 100 członków partii Tudeh zostało deportowanych na wyspy położone w Zatoce Perskiej oraz do okręgu Bender-Abbas, w którym klimat jest szczególnie szkodliwy dla zdrowia.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 20 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok I Łódź, środa 23 września 1953 r. Nr 20

Rezolucja radziecka w ONZ pokazuje drogę

do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych

Ogromne zainteresowanie przemówieniem min. Wyszyńskiego

NOWY JORK (PAP). — Dnia 21 bm. delegacja ZSRR złożyła na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego ONZ projekt rezolucji, dotyczącej „środków usunięcia groźby nowej wojny światowej i złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych”.

Rezolucja stwierdza m. in.:

W celu zmniejszenia groźby nowej wojny światowej oraz umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów, Zgromadzenie Ogólne:

1) ogłasza bezwarunkowy zakaz broni atomowej, wodnorodowej i innych rodzajów broni masowej zagłady i poleca Radzie Bezpieczeństwa, aby podjęła natychmiastowe kroki w kierunku opracowania i realizacji porozumienia międzynarodowego, zapewniającego wprowadzenie ścisłej międzynarodowej kontroli nad wykonaniem tego zakazu;

2) zaleca pięciu stałym członkom Rady Bezpieczeństwa — USA, ZSRR, Wielkiej Brytanii, Francji i Chinom, ponoszącym główną odpowiedzialność za zachowanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, aby zredukowały w ciągu roku o 1/3 swe siły zbrojne, a w celu zmniejszenia ciężaru wydatków na zbrojenia — Zgromadzenie Ogólne zaleca Radzie Bezpieczeństwa zwołanie w jak najkrótszym terminie międzynarodowej konferencji w sprawie przeprowadzenia redukcji zbrojeń przez wszystkie państwa;

3) uznaje, że zakładanie baz wojskowych, lotniczych i morskich na terytoriach obcych państw potęguje groźbę nowej wojny światowej, prowadzi do podważania suwerenności narodowej i niezawisłości państw.

Zgromadzenie Ogólne zaleca Radzie Bezpieczeństwa podjęcie kroków w celu zlikwidowania

(Dokończenie na str. 2)

Platynowe lisy hodujemy w kraju

Przemysł kuźniński otrzymuje z krajowych ferm hodowlanych coraz znaczniejsze ilości skórek lisów platynowych.

Jednym z pierwszych ośrodków, w których podjęto próby rozwinięcia hodowli platynowych lisów, w Lubochowie na Dolnym Śląsku.

Platynowe lisy stanowią obecnie znaczny odsetek wśród dwóch tysięcy zwierząt hodowlanych na fermie. W bież. roku odchowano niemal 300 cennych zwierząt ponad plan.

Los dzieci w USA

Według danych oficjalnych 70 proc. rodzin robotniczych w miastach USA nie ma zapewnionego minimum egzystencji. Od 1933 roku realne płace spadły o 40 proc., podczas gdy zyski monopolów wzrosły siedmiokrotnie. Sytuacja ta sprawia, że sprzedawanie własnych dzieci nie jest zjawiskiem odosobnionym.

Na zdjęciu: dzieci wystawione przez rodziców na sprzedaż w Chicago. Na pierwszym planie ogłoszenie: „Czworo dzieci do sprzedania. Informacje wewnątrz”.

Fot. — CAF.



Okrutne doświadczenia w amerykańskich więzieniach i szpitalach dla nerwowo chorych

NOWY JORK (PAP). Dzieniś „Washington Post” zamieścił szereg artykułów, w których opisał sposób wykorzystania więźniów, przebywających w więzieniach amerykańskich oraz psychicznie chorych ze szpitali psychiatrycznych jako „króliki doświadczalne”.

Dziennik stwierdza, że około 2.000 więźniów zostało zarazonych malarią, wirusową żółtaczką i dyzenterią. Z liczby tej — pisze dziennik — trzech więźniów zmarło, a kilkuset ciężko chorowało.

Począwszy od lata 1951 r. — stwierdza „Washington Post” — doświadczenia na ludziach przeprowadzane były w trzech więzieniach federalnych: „Ashland” w stanie Kentucky, „Louisburg” w stanie Pensylwania oraz „Moneil Island” w Waszyngtonie.

Powiat Żywiec trzeci w kraju wykonał 90 proc.

KRAKÓW (PAP). — Pierwszy w woj. krakowskim, a trzeci w kraju wykonał 90 proc. rocznego planu skupu zboża pow. Żywiec. W związku z tym ci wszyscy rolnicy tego powiatu, którzy dostarczyli już państwu w całości wyznaczoną im ilość zboża, od 20 bm. korzystają ze zwolnienia od miarek i odsypów.

Repatriacja jeńców w Korei

PEKIN. — S. o. i. s. koreańsko-chińska repatriowała 12 jeńców południowo-koreańskich i jednego Turka, którzy przedtem postanowili pozostać w Korei północnej. Jeńcy ci zdecydowali się powrócić do domu dopiero po wielokrotnych wyjaśnieniach strony koreańsko-chińskiej.

Wyrok

w procesie członków antypaństwowego ośrodka na którego czele stał ks. biskup Kaczmarek

WARSZAWA (PAP). W dniu 22 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka, na którego czele stał ks. biskup Kaczmarek, b. ordynariusz diecezji kieleckiej.

Sąd skazał: osk. Czesława Kaczmarka na łączną karę 12 lat więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 5, osk. Jana Daniłowicza na łączną karę 10 lat więzienia i utratę praw na okres lat 5, osk. Józefa Dąbrowskiego na łączną karę 9 lat więzienia i utratę praw na okres lat 4 oraz osk. Władysława Widłaka na łączną karę 6 lat więzienia i utratę praw na okres lat 3. Osk. Walerię Niklewską sąd skazał na 5 lat więzienia i pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg 2 lat, zawieszając jednocześnie na lat 5 wykonanie kary pozbawienia wolności.

W stosunku do wszystkich oskarżonych sąd orzekł zapadek mienia na rzecz skarbu państwa. Wszystkim oskarżonym sąd zaliczył na poczet kary areszt tymczasowy.

Po ogłoszeniu sentencji wyroku, przewodniczący sądu zarządził natychmiastowe zwolnienie Walerii Niklewskiej.

W uzasadnieniu wyroku sąd uznał winę wszystkich oskarżonych za udowodnioną. Jako okoliczność obciążającą sąd wziął pod uwagę wykorzystanie przez wszystkich oskarżonych ich stanowisk w hierarchii kościelnej dla wrogiej działalności przeciwko państwu.

W stosunku do osk. Kaczmarka sąd podkreślił jako okoliczność obciążającą jego kierowniczą rolę w ośrodku oraz fakt, iż zajmując wysokie stanowisko w hierarchii kościelnej, osk. Kaczmarek wykorzystał autorytet tego stanowiska dla przestępczej działalności i uaktywnienia swych podwładnych w ośrodku antypaństwowym. Jako okoliczność łagodzącą sąd u-

znał przyznanie się osk. Kaczmarka do winy i jego wysiłek w kierunku zrozumienia (Dokończenie na str. 2)

Chłopi bierzą przykład z gromady Julianów

Chłopi z gromady Julianów (gm. Marianów, pow. rawsko-mazowiecki) już 1 września w 100 proc. wykonał roczny plan skupu zboża za Pierwszą w gminie, pierwszy w powiecie. Nie oglądali się na późniejsze terminy. Wszyscy jak jeden mąż poszli za przykładem sołtysa Raducha, który pierwszy wywiązał się ze swego obywatelskiego obowiązku.

— Związać — mówią chłopi z Julianowa — to najgorsza rzecz. Teraz ze spokojem i z lekkim sumieniem kopemy ziemniaki i jememy oziminy na przyszły chleb.

Porozmawiając z nimi, a powiedzą nam, że bez wykonywania obowiązków państwowych nie może być mowy o sojuszu robotniczo-chłopskim, o wzroście dobrobytu, o utrwaleniu pokoju. Powiedzą nam, że gdy się rozumie, do czego prą Niemcy adenaurowskie i anglo-amerykańscy imperialiści, wówczas dopiero wyraźnie wypukła się konieczność pomnażania naszej siły gospodarczej i że nie pomnoży się tej siły, jeśli nie będą wykonywane na wszystkich odcinkach plany gospodarcze.

Oczywiście ich sformułowania będą brzmieć różnie, nieuczucie, ale sens będzie zawsze ten sam. Oto jak myślał i mówił chłop z Julianowa, a słowa popierają czynem. Wielka w tym zasługa sołtysa Raducha, patrioty i aktywisty gromadzkiego.

Ze w wielu innych gromadach naszego województwa jest inaczej, że odstawa kuleją — to znak, iż w tych gromadach nie była przeprowadzona akcja uświadamiająca albo jeśli była, aktywiści nie poparli jej tak jak sołtys Raduch osobistym przykładem.

Do końca września pozostało jeszcze tylko 8 dni, do dnia 16 bm. województwo nasze miesięczny plan skupu zboża wykonało zaledwie w 30 proc... Miesiące lipiec i sierpień wykazały jednak, że plany miesięczne można wykonać z nadwyżką — oczywiście — jeśli aktywi powiatowy, gminny i gromadzki działa w należyty sposób.

A więc do pracy... Plan skupu zboża za wrzesień może być i powinien być wykonany.

(cm)

Perocymina - nowy lek czechosłowacki

PRAGA. — Uczni czechosłowaccy Smahel i Herold wynaleźli nowy antybiotyk — perocyminę. Lek okazał się w niektórych wypadkach skuteczniejszy od penicyliny.

Perocyminę zażywa się w pigułkach.

Koreańska delegacja rządowa zwiedziła Stalingrad

MOSKWA (PAP). — Delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z przewodniczącym Rady Ministrów KRL - D Kim Ir Senem na czele, przy była 22 bm. do Stalingradu. Członkowie delegacji zwiedziło miasto, i zabytki historyczne oraz niektóre instytucje kulturalno - oświatowe.

Wiceprzewodniczący obwodowego komitetu wykonawczego rady delegatów ludu pracującego P. Jelisiejew wydał przyjęcie na cześć delegacji rządowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Z trasy X Wścigu

WYNIKI 3 ETAPU JELENIA GÓRA — OPOLE (211 km)		WYNIKI OGÓLNE PO 3 ETAPACH	
1. Wilczewski	5:34.04	1. Wilczewski	44:12.54
2. Klubiński	5:34.05	2. Wójcik	44:18.57
3. ULIK	5:34.06	3. Chwiendacz	44:21.01
4. Hadasik	5:34.06	4. ULIK	44:22.56
5. Wójcik	5:34.07	5. Wieckowski	44:25.10
6. Drażkowski	5:34.07	6. Hadasik	44:25.35
7. Wiśniewski	5:34.08	7. Klubiński	44:28.13
8. Wieckowski	5:34.09	8. Królik	44:28.59
9. PRECZYŃSKI	5:34.10	9. Wrześniński	44:32.10
10. Chwiendacz	5:34.10	10. Drażkowski	44:32.55
11. Bugalski	5:34.16	11. PRECZYŃSKI	44:41.55
12. Wrześniński	5:36.39	12. Wallszewski	44:45.10
13. Wallszewski	5:36.40	13. Zdunek	44:50.50
14. Królik	5:36.42	14. GABRYCH	45:00.44
		15. Bugalski	45:00.49

Rezolucja radziecka w ONZ

(Dokończenie ze str. 1)

wania baz wojskowych na obszarach terytoriach, traktując to jako rzecz niezmiernie ważną w dziele zapewnienia trwałego pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Potępią prowadzoną w niektórych krajach propagandę, zmierzającą do rozpalania wrogów i nienawiści między narodami i do przygotowywania nowej wojny światowej oraz wzywa wszystkie państwa do podjęcia kroków w celu położenia kresu tego rodzaju propagandzie, jako niezgodnej z podstawowymi zadaniami i celami ONZ.

NOWY JORK (PAP). — Jak już donosiliśmy, na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego ONZ w dniu 21 bm. przemawiał szef delegacji radzieckiej, wicepremier A. Wyszyński.

Przemówienie to oczekiwane było z wielkim zainteresowaniem. Szef delegacji radzieckiej wyraził nadzieję, że ostatnie słowa przemówienia wiceministra Wyszyńskiego, wywołujące VIII sesję Zgromadzenia Ogólnego do wyrażenia bezwarunkowego zakazu broni atomowej, wodorowej i innej broni masowej zagłady oraz do podjęcia kroków w kierunku redukcji zbrojeń — powitane zostały długotrwałymi oklaskami delegatów, dziennikarzy i publiczności.

Przewodnicząca Zgromadzenia Ogólnego pani Pandit podała do wiadomości, że na 22 bm. zostało zwołane posiedzenie Komisji Ogólnej w celu rozpatrzenia wniosku delegacji radzieckiej o umieszczenie na porządku dziennym punktu p. n. „Memorandum sekretarza generalnego, dotyczące wykonania rezolucji Zgromadzenia Ogólnego z 28 sierpnia 1953 r. w związku z odpowiedzią rządów Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w kwestii konferencji politycznej w Korei”.

• Dalszy wzrost stopy życiowej w NRD • Umocnienie jedności klasy robotniczej — oto podstawowe cele

działania partii

Przemówienie W. Piecka na plenum KC SED

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że na końcowym posiedzeniu plenum KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED), które odbyło

Tarcia w łonie rządu francuskiego

RZYM (PAP). — 22 września rozpoczęła się w Rzymie konferencja przedstawicieli sześciu krajów zachodnio-europejskich — Niemiec, Francji, Włoch, Holandii, Belgii i Luksemburga w sprawie projektu utworzenia tzw. „europejskiej wspólnoty politycznej”.

PARYŻ (PAP). — Jak wynika z doniesień prasy, tarcia w łonie rządu francuskiego, które ujawniły się na tle rozbieżności w związku z instrukcjami dla przedstawicieli Francji na rzymską konferencję w sprawie „europejskiej wspólnoty politycznej”, zastrzykiły się do tego stopnia, że w pewnej chwili zagrozili dymisją niektórym członkom rządu.

W tej sytuacji prasa francuska przewiduje możliwość rychłego kryzysu rządowego, który pociągnąłby za sobą upadek rządu Lanla.

się w dniach 17 — 19 września przemawiał Wilhelm Pieck.

Stwierdził on, że osiągnięte już podniesienie stopy życiowej klasy robotniczej i w ogóle mas pracujących NRD uważać można jedynie za początek.

Należy ugruntować i coraz bardziej rozszerzać te sukcesy. W tym celu konieczne jest przede wszystkim spotęgowanie politycznej pracy uświadomienia, pozyskanie całej klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy dla nowego kursu.

Omawiając wyniki wyborów do Bundestagu zachodnio-niemieckiego, Pieck powiedział:

Właśnie w związku z wynikami tych wyborów uwidoczniła się z szczególną wyrazistością doniosłość umocnienia politycznego i ekonomicznego naszej Niemieckiej Partii Demokratycznej jako trwałej ostoi i ośrodka walki o jedno

Ze sporu Polska-NRD w pływaniu 114:121

BERLIN. — Na otwartym basenie w Berlinie rozpoczął się 21 bm. mecz pływacki Polska — NRD, w którym po pierwszym dniu zawodów prowadzą pływacy NRD 64:56.

BERLIN. — Międzypaństwowe zawody pływackie Polska — NRD, które zakończyły się 22 bm. w Berlinie, przyniosły zwycięstwo drużynie NRD 121:114 pkt. O wyniku meczu zdecydowała dopiero ostatnia konkurencja zawodów — sztafeta kobiet 4 x 100 m st. dowol., którą wygrały zdecydowanie pływaczki NRD, przebijając szalę zwycięstwa na korzyść swojej drużyny. Przed sztafetą go-spodarze prowadzili różnicą 3 pkt.

czony, demokratyczne i miłujące pokój Niemcy.

Obecnie ustanowienie jedności działania klasy robotniczej w Niemczech zachodnich jak również klasy robotniczej Republiki Federalnej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej staje się bardziej palącą niż kiedykolwiek koniecznością. Zjednoczony front całej niemieckiej klasy robotniczej może przeskoczyć w drodze walki pozaparlamentarnej uświadomieniu adenauerowskiego kursu przygotowań wojennych i awantur wojennych. Jedność klasy robotniczej sprzymierzonej ze wszystkimi ludźmi pracy jest siłą, która może wywalczyć zjednoczenie Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych.

Stevenson zaniepokojony

przejawami kryzysu polityki zagranicznej USA

NOWY JORK (PAP). — W kołach politycznych zwraca się uwagę na wygłoszone ostatnio przemówienie przywódcy partii demokratycznej USA, Adlai Stevensona, poświęcone polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

Stevenson, który oczywiście jest zwolennikiem imperialistycznej polityki amerykańskiej, po odbyciu podróży po wielu krajach Azji i Europy, wyraził jednak zaniepokojenie z powodu kryzysu polityki zagranicznej USA. Równocześnie w przemówieniu jego przejawia się w pewnym stopniu niezadowolone amerykańskie opinie publicznej z powodu dulle-sowskiej „polityki siły”.

Stevenson oświadczył, że polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych wywołuje zaniepokojenie sojuszników USA.

Stwierdził on dalej, że w Azji zachodzą przemiany o przełomowym znaczeniu. „Narody Azji — powiedział on — odnozą się z podejrzliwością do Zachodu. Narody te wędzą z własnego doświadczenia, co to jest feudalizm, co to są obszarzaki, a idea Marksa przyciąga wielu ludzi w Azji... Niemal wszędzie ludzie uważają, że dominujemy w USA prądem jest maccarthyzm, palenie książek, przesładowania i strach”.

Omawiając pogroźki Dullesa pod adresem Chińskiej Republiki Ludowej, Stevenson oświadczył, że „diplomacji amerykańskiej nie u-

Wielki zryw ludu bułgarskiego

(W 30 rocznicę antyfaszystowskiego powstania)

W DNIU 9 czerwca 1923 roku faszysty dokonali w Bułgarii zamachu stanu, obalając parlamentarny rząd Aleksandra Stambolijskiego. Stambolijski został przez faszystowskich zbirów bestialsko zamordowany, a samozwańczy rząd Cankowa rozpoczął urzędowanie od aktów krwawego terroru — oddziały policji i żandarmerii mordowały bez sądu dziesiątki byłych towarzyszy Stambolijskiego (ludowców) oraz przywódców i członków partii komunistycznej. Terrorowi towarzyszył narastający chaos ekonomiczny, bezrobocie, głód.

Zamach faszystowski powiódł się dlatego, że między dwiema najsilniejszymi par-

tiami — partią komunistyczną i stronnictwem ludowym — brak było należytej współpracy. Georghi Dymitrow rozumiał, że tylko wspólnie, złączeni w jednym szeregu, robotnicy i chłopcy — stawić mogą skuteczną opór fall faszyzmu. Wystąpił on z apelem o zdecydowanie wszystkich antyfaszystowskich sił narodu we wspólnej akcji. Czerpiąc doświadczenia z przewrotu 9 czerwca Bułgarska Partia Komunistyczna pod kierownictwem Dymitrowa zaczęła organizować i jednoczyć naród, umacniać sojusz robotniczo-chłopski do walki przeciwko wrogowi.

23 września 1923 roku w buchtach ludowe powstanie antyfaszystowskie. Na jego czele stała partia komunistyczna działająca wspólnie ze stronnictwem ludowym. Celem powstania było obalenie uzurpatorskiego rządu i utworzenie rządu robotniczo-chłopskiego.

POWSTANIE wrześniowe, pomimo bezprzykładnego bohaterstwa powstańców, poniosło klęskę. Nie-dostatecznie umocnił się jeszcze wówczas i okrzepł sojusz robotniczo-chłopski, często brak było silnego, jednolitego kierownictwa, nie-dostatecznie było przygotowanie bojowe. Zdziczałymi, niesłychanymi okrucieństwami i represjami zdławili faszysty piękny zryw ludu bułgarskiego.

„Pomimo wszystko w Bułgarii zapanuje władza robotniczo-chłopska” — pisali po klęsce powstania w liście otwartym do ludu bułgarskiego Dymitrow i Kolarow, u-chodząc na emigrację przed faszystowskimi siepaczkami, którzy wydali na nich wyrok śmierci.

Te słowa przywódców ludowych spełniły się po dwudziestu latach, w chwili gdy potężne uderzenia Armii Radzieckiej zdruzgotały kręgosłup międzynarodowego faszyzmu — maszynę wojenną Adolfa Hitlera.

(R)

Wyrok w procesie antypaństwowego ośrodka

(Dokończenie ze str. 1)

ogromu szkody, wyrządzonej przez państwo, narodowi, kościołowi i wierzącym.

W odniesieniu do osk. Danilewicza sąd — podkreślając również jego wysokie stanowisko w hierarchii kościelnej — wziął z drugiej strony pod uwagę jako okoliczność łagodząca przyznanie się do winy i fakt, że wykażał on dążenie do zrozumienia szkód wyrządzonych państwu, narodowi, kościołowi i wierzącym.

W stosunku do osk. Dąbrowskiego, sąd wskazał w uzasadnieniu wyroku jako okoliczność łagodzącą przyznanie się do winy oraz wpływ, jaki nań wywierali bezpośredni przełożeni w hierarchii kościelnej, oskarżeni Kaczmarek i Danilewicz.

Jako okoliczność łagodzącą w stosunku do osk. Widłaka sąd wziął pod uwagę, iż działał on pod wpływem swych przełożonych, że przyznał się do winy, wyraził szczerą skruchę za popełnione przestępstwa oraz wykażał zrozumienie błędów i szkód wynikających z jego działalności przestępczej.

Rozwiązanie konkursu o budowlach socjalizmu

Podajemy rozwiązanie konkursu o wielkich budowlach socjalizmu. Czarne punkty, które były naniesione na mapkach konkursowych Polski oznaczają kolejno:

- I MAPKA**
- 1) Fabryka Włókien Sztucznych — Gorzów.
 - 2) Kombinat hutniczy — Nowa Huta.
 - 3) Fabryka Samochodów Ciężarowych — Lublin.
 - 4) Stocznie — Gdańsk.
- II MAPKA**
- 5) Paławag — Wrocław.
 - 6) Kombinat Bawelniany — Piotrków.
 - 7) Fabryka Samochodów Ciężarowych — Starachowice.
 - 8) Kombinat Włókienniczy — Zambrów k-Białogostoku.
- III MAPKA**
- 9) Elektrownie — Jaworzno.
 - 10) Farbiarnia i Wykończalnia — Sieradz.
 - 11) Zakłady Chemiczne — Oświęcim.
 - 12) Cementownia — Wierzbica.
- Nadesłano 674 rozwiązania. Listę nagrodzonych opublikujemy w najbliższych dniach.

W odniesieniu do osk. Niklewskiej sąd uznał za okoliczność łagodzącą jej szczerą skruchę i szczerę przyznanie się do winy oraz przemożny wpływ, jaki wywierali na nią oskarżeni Kaczmarek i Danilewicz, którzy wykorzystali wpojona jej zasadę bezwzględności postępowania wobec przedstawicieli hierarchii kościelnej. Sąd uznał również za okoliczność łagodzącą to, iż Niklewska będąc przez długie lata odizolowana od życia, nie orientowała się dostatecznie w zagadnieniach społeczno-politycznych. W tym stanie rzeczy sąd w stosunku do osk. Niklewskiej uznał za właściwe warunkowe zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności.

Aparaty telewizyjne produkowane w CSR lepsze niż na Zachodzie

PRAGA (PAP). — W Czechosłowacji ukazywały się w sprzedaży telewizory krajowej produkcji. Są one doskonałe od produkowanych na Zachodzie: ekran posiada 625 linii, podczas gdy zachodnio-europejskie mają tylko 460 linii.

Dramat o Rosenbergach na scenie londyńskiej

LONDYN, we wrześniu

DZIWNY widok przedstawiała nie dawno scena jednego z niewielkich teatrów londyńskich. Na scenie zasiadło kilkunastu aktorów, reżyser i dwóch dramaturgów. Żaden z nich oczywiście nie nosił na sobie kostiumu scenicznego, ani nie był ucha-krakteryzowany. Również dekoracje nie miały nic wspólnego z tym, co się działo na scenie.

Niemniej dziwnie przedstawiała się „publiczność”, która zasiadła w pierwszych rzędach krzeseł. Byli to działacze związków zawodowych, pisarze, działacze polityczni i wybitniejsi aktorzy — razem około 70 osób.

Odkazywało się właśnie czytanie połączone z dyskusją nowej sztuki spółki autorskiej — Erica Paice i Billa Blanda. Rzecz sama w sobie dość zwykła w warunkach życia teatralnego. Interesujący dopiero jest fakt, iż tematem nowej sztuki jest mord amerykańskiej „sprawiedliwości” na Rosenberga.

Autorzy przystąpili do pisanja swej sztuki w tydzień po egzekucji Rosenberga. Mieli przed sobą kopię akt sądowych, wycinki z gazet, trochę danych o życiu osobistym Rosenberga. Z tego surowego materiału, pracując w pośpiechu i na gorąco, w atmosferze oburzenia wywołanego zamordowaniem Rosenberga — napisali sztukę. Odczytanie tej sztuki w londyńskim „Unity Theatre” przed specjalnie zaproszonym audytorium miało na celu znalezienie najlepszej formy dla wystawienia jej na scenie.

Dyskusja była bardzo ożywiona i pa-
dło wiele uwag krytycznych, z których

Korespondencja własna

większość dotyczyła kwestii zasadniczych.

Wątpliwości było sporo. O co właściwie chodzi w sztuce? Czy o niezniszczalność idei ludzkich, czy też o barbarzyństwo monopolistycznego kapitalizmu w jego najbardziej jaskrawych objawach, czy też o obie te rzeczy razem?

Czy postaci Rosenbergów są w sztuce wiernie oddane? Czy byli to bojownicy, czy też tylko ludzie, którzy biernie znosili spadające na nich cioty?

Czy autorzy potrafili odpowiednio oddać wielkość Rosenberga, ich bohaterstwo, ogólnowiatowe znaczenie ich niezłomnej postawy?

Takich pytań było mnóstwo. Dyskusja wykazała, jak niezmiernie trudno jest napisać sztukę na temat wydarzenia, które miało miejsce tak niedawno. Wykazała ona również, że tego rodzaju dyskusja była nieodzowna i bardzo pomocna dla autorów. W czasie czytania sztuki i dyskusji nad jej treścią, zebrani doszli do wniosku, że kiedy zostanie wystawiona w swej ostatecznej formie, może ona stać się potężnym i wzruszającym dziełem sztuki, godnym swych wspaniałych bohaterów.

BĘDZIE to następne przedstawienie w „Unity Theatre” — amatorskim teatrze brytyjskiego ruchu robotniczego, który od chwili swego założenia w 1937 roku zdobył już pewnego rodzaju światową sławę.

Sztuka grana obecnie — której akcja rozgrywa się właśnie na tle dekoracji przedstawiających siedzibę Labour Party — to ostra farsa o silnym wydźwięku politycznym, która cieszy się wielkim powodzeniem wśród publiczności.

Teatr planuje wystawienie również angielskiej przeróbki scenicznej znakomitego dzieła pisarza czeskiego — Haska: „Dobry wojak Szwejk”.

„Unity Theatre” był pierwszym teatrem w Europie, który wystawił sztukę Herba Tanka „Południk 49”, graną następnie w wielu państwach obozu socjalizmu. Na scenie tego teatru ukazała się również po raz pierwszy sztuka Morny Brand — „Strangers in the Land”, transmitowana później przez radio moskiewskie i będąca oskarżeniem przeciwko imperialistycznym rządom brytyjskim na Malajach. Przed wojną na scenie „Unity Theatre” występował Paul Robeson w świetnej sztuce Clifforda Odet „Plat in the Sun”.

„Unity Theatre” udostępnił również publiczności angielskiej niektóre wybitne sztuki pisarzy radzieckich i krajów demokracji ludowej. Między innymi wystawił on niedawno sztukę dramaturga węgierskiego Gyula Hay „Most życia”, Korniejczuka „Kalinywy gaj” i jedną ze sztuk Simonowa.

AWANGARDOWY teatr robotniczy staje się więc prawdziwą więzią kulturalną między narodami — teatrem naprawdę ludowym, który mimo olbrzymich trudności, pracuje z dużym powodzeniem.

DEREK KARTUN

Stoimy twardo na gruncie swobody religijnej lecz nie pozwolimy pod osłoną kościoła szkodzić narodowi i Państwu Ludowemu

Dokończenie przemówienia prokuratora

Poniżej podajemy w obszernym skrócie dokończenie przemówienia prokuratora w procesie antypaństwowego oszkarżenia.

Kaczmarek i jego poplecznicy nie wahają się ani chwili, skąd przyjdzie wybranie. Przyniesie je wojna. Trzecia wojna światowa, którą przygotowują w ciszy warszawskich gabinetów, której oręż wykują w zakładach atomowych USA.

Kaczmarek i jego poplecznicy stawiają teraz na wojnę i pracują dla wojny. Wojździ ich wszystkie nadzie-

Kaczmarek niejednokrotnie podkreślał, że ludzka siła wojenną w przyszłej wojnie będzie Wehrmacht Adenauera.

Nie przypadkowo w tym procesie, Wysoki Sądzie, w toku tej rozprawy sądowej tak często padały słowa Ziemi Zachodnie Polski.

Te ziemie bowiem miały stanowić przynętę i zapłatę dla żołdaków Adenauera. Głośno o tym mówi episkopat niemiecki, kardynałowie Frings i Wendele.

„Rozumiejąc kapitalne znaczenie tego zagadnienia — powiada Kaczmarek — umacniającego prestiż rządu Polski Ludowej, ustaliłem problem Ziemi Zachodnich na płaszczyźnie mojej polityki wojennej. Doszedłem w mej świadomości do wniosku, że mniejszym złem jest rewizja granicy tych terenów, niż umacnianie przez nich ustroju ludowego. Wniosek ten był poza tym zrozumiałą konsekwencją ulegania koncepcjom amerykańskim i watykańskim, które traktowały nasze Ziemi Zachodnie jako zapłatę Niemcom za ich udział w przyszłej wojnie przeciw Wschodowi.“

Zastanowimy się teraz chwilę, kto traktuje wojnę jako środek realizacji swych planów?

Tylko ten, komu obce są zupełnie, obojętne są całkowicie losy ludzi i narodów, kto człowieka i narody traktuje jak mierzwę historii, dla którego miliony trupów i kaleki są tylko pozycją obrachunkową w bilansie strat i zysków, a bezmiar cierpień ludzkich i spuścizny materialnych, niszczenie skarbowi kultury i sztuki — pustym i pozbawionym znaczenia dźwiękiem. I oto znajdują się ludzie uważający się za kapłanów katolickich, którzy stawiają na wojnę. Ludzie, którzy w ustach mają słowa o miłości bliźniego, a w sercach żądzą zniszczenia i mordu.

W całym tym procesie jak i we wszystkich podobnych procesach mowa była wciąż o dolarach — widomy to był znak tej pomocy. Dolar stał się walutą szpiegów i dywersantów. Zasilano dolarami ośrodki szpiegowskie i dywersyjne.

W zamian żądano konkretnej roboty. Kaczmarek i jemu podobni o choczko spełniali zlecenia.

Robili to, co się nazywa brudną robotą. Uprawiali dywersję polityczną i gospodarczą, siali panikę, rozpowszechniali wrogą propagandę, podsycaли plotkę, pomagali w radiodywersji atlantyckim szpiegaczkom. I wreszcie zbierali i przekazywali wrogowi informacje szpiegowskie.

Nienawiść do odrodzonej Polski i uległość wobec perfidnej polityki Watykanu pochłonięła ich na drogę zdrady i zaprzędania się wrogom Polski. Raczej wojna, raczej pożoga i zniszczenie całego kraju, raczej oddanie go w niewolę i pozbawienie Ziemi Zachodnich — aniżeli państwo ludowe, aniżeli władza robotników i chłopów. Głęboka, nieprzeżyta przepaść dzieliła tych ludzi na ławie oskarżonych od narodu polskiego.

Między nimi a milionami Polaków wierzących i niewie-

rzających, partyjnych i bezpartyjnych, ale związanych jedną nierozzerwalną więzią miłości ojczyzny — wznosił się mur nieprzenikniony. Wzięli rozbrat z narodem — naród wyobcował ich spośród siebie, odizolował, — pozostali w próżni, osamotnieni, okryci wzgardą i nienawiścią.

Ta próżnia, jaką wokół siebie wytworzyli swą zbrodniczą robotą, jest zarazem świadectwem ich całkowitego bankructwa.

Jawna rozprawa sądowa, której przysłuchiwały się przez kilka dni setki obecnych na sali sądowej i setki tysięcy słuchających przebiegu rozprawy przez radio, jasno i wyraznie postawiła zarówno sprawę działalności oskarżonych w granicach zarządu z art. 86, par. 1 i 2 K. K. W. P., jak i ich działalność antypaństwową i wywiadowczą.

Oskarżeni przyznali się do winy. Przedstawione Wysokiemu Sądowi dokumenty i zeznania świadków nie tylko winę tę potwierdziły, ale pozwoliły ustalić jej stopień u każdego z oskarżonych.

Jesienią 1945 r. oskarżony Kaczmarek zgodnie z przywiezionymi z Watykanu przez ówczesnego prymasa Polski kardynała Hlonda dyrektywami przystępuje do organizacji dywersji przeciwko budującej się państwowości ludowej.

Do działań tych oskarżony Kaczmarek wciąga szereg reakcyjnych nastawionych podległych mu księży, w szczególności osk. Dąbrowskiego i Widłaka, księży Sobalkowskiego, Błaszczakiewicza, Łągowskiego i innych.

Od początków przestępczej działalności oskarżonego Kaczmarek po wyzwoleniu najbliższym jego współpracownikiem staje się oskarżony Danilewicz, który jak zostało stwierdzone na przewodzie sądowym uczestniczył w konferencjach z Hlondem.

Równoległe do dywersji politycznej utworzony przez Kaczmarek przestępczy antypaństwowy i antyludowy ośrodek, zgodnie z dyrektywami Hlonda i wskazówkami Bliss Lane'a, rozpoczyna zbieranie wiadomości politycznych i gospodarczych. W zbieraniu wiadomości uczestniczą jako najbliżsi współpracownicy oskarżeni: Danilewicz, Dąbrowski a także Widłak.

Celem uzyskania większej ilości wiadomości oskarżony Kaczmarek wydaje polecenia podległym dziekanom, aby w sprawozdaniach z pracy duszpasterskiej podawali wiadomości natury gospodarczej i politycznej.

Wiadomości te podawane mu przez księży, w wielu wypadkach nieświadomych celu, dla którego są przeznaczane, oskarżony Kaczmarek wykorzystuje w przygotowywanych z pomocą Danilewicza i Dąbrowskiego raportach i sprawozdaniach wywiadowczych.

Nadzieją bankrutów staje się stawka na przygotowywaną przez amerykańskich agencję wojenną w związku z tym oskarżony Kaczmarek otrzymuje polecenie przedstawiania akcji dywersyjnej w kierunku przeciwdziałania konsolidacji politycznej i rozwoju gospodarczemu kraju.

Oskarżony Kaczmarek opracowuje metody prowadzenia tej akcji dywersyjnej i usiłuje inspirować w tym kierunku innych biskupów na konferencji odbytej w Gnieźnie w kwietniu 1947 r. jak również w szeregu rozmów indywidualnych.

Równocześnie grupa oskarżonego Kaczmarek podejmuje szerzenie propagandy wojny, przeciwstawiając się prowa-

dzonej na całym świecie akcji obrony pokoju.

Znalazło to swój wyraz w nastawieniach udzielanych klerowi i wiernym co do Apelu Sztokholmskiego.

Propaganda wojenna i działalność dywersyjna oskarżonego Kaczmarek i jego współpracowników znajduje aprobatę i za chęć w nowych wytycznych przywożonych z Watykanu przez udających się tam kolejno biskupów i specjalnych wysłanników Watykanu.

Równoległe z tym aktywnością i działalnością wywiadowczą grupy oskarżonego Kaczmarek.

Działalność tę oskarżony Kaczmarek rozszerza poza teren diecezji kieleckiej. Zbiera wiadomości z diecezji katowickiej, sandomierskiej, wrocławskiej i lubelskiej, współpracując z niektórymi księżmi tych diecezji.

Gromadzone w ten sposób wiadomości oskarżony Kaczmarek, Danilewicz i Dąbrowski przy udziale oskarżonej Niklewskiej i innych przekazywali do ambasady USA w Warszawie bezpośrednio lub też rezydentem wywiadu amerykańskiego Szudyemu i Osińskiemu, występującym na zewnątrz w charakterze przedstawicieli różnego rodzaju amerykańskich organizacji dobroczynnych.

Niezależnie od tego zbierane wiadomości przekazywane były ks. Piwowarowi i Kolbuchowi pozostającym na usługach wywiadu amerykańskiego i Watykanu.

W związku z działalnością dywersyjną i wywiadowczą i na potrzeby tej działalności oskarżeni otrzymywali fundusze w dolarach od amerykańskich ośrodków dyspozycyjnych.

Wysoki Sądzie! W zeznaniach swoich świadek Szelhausa kreśląc sylwetkę Hlonda opowiedział o autentycznym zdarzeniu, którego przebieg pozwolił sobie przypomnieć.

W czasie odbywającej się w Rzymie, w gronie kilkunastu osób obiadu, kiedy kardynał Hlond opowiadał jakąś historię — został zapytany przez swego kapelana, ks. Modzelewskiego. W ten sposób: Eminencjo, kiedy to było, czy jak eminenca był Niemcem, czy jak już Polakiem?

Hlond uśmiechnął się i powiada: — Już wtedy byłm Polakiem. — We Włoszech był uważany za Włocha, Niemcy i Austriacy uważali go za Niemca, Polacy za Polaka. W rzeczywistości, jak powiada świadek Szelhaus — był to człowiek bez ojczyzny, kosmopolita, watykańczyk.

Tacy ludzie wychodzą z watykańskiej szkoły, takich ludzi Watykan wysyła na kierownicze odpowiedzialne stanowiska w swojej hierarchii. Na takiego człowieka wychował Watykan biskupa Kaczmarek. Biskup Czesław Kaczmarek w okresie przedwojennym myślał o swojej karierze, myślał o utrzymaniu dobrych stosunków z ziemiaństwem, z sanacją, z II oddziałem sztabu generalnego, tylko nie myślał o Polsce. Mało tego, nienawistna mu była myśl o Polsce robotników i chłopów. I wtedy, gdy czarna noc okupacji welonem nieszcześć odkryła jego kraj rodzinny, biskup Kaczmarek myślał o tym, jak zrealizować wytyczne msgr. Orsenigo. Nie widział, nie chciał widzieć Polski Oświęcimów, Majdanków. Polski walczącej o wolność. Mało tego, przeciwko tej Polsce walczącej występował.

A wtedy, gdy wyzwolona. okryta ranami ruin i grobów, lecz zwycięska — została wyniesiona na barkach tych, kto-

ry pracą tworzą wszelkie dobra, którzy żywią i bronią, biskup Kaczmarek nie uznał Polski.

To nie była jego Polska, to nie była Polska Sosnkowskich, Polska obszarników i wyzyskiwaczy. To była Polska robotników, chłopów i pracujących inteligentów.

Kaczmarek walczył więc z tą Polską.

Zobaczył ją i uznał dopiero tu na sali sądu, gdy w majestacie praw stanowiących przez lud zażądała: Zдай sprawę z czynów swoich. Zдай sprawę nie w zaciszu salonów dyplomatycznych, lecz w obliczu całego narodu.

Wtedy zobaczył biskup Kaczmarek Polskę. I zobaczył coś jeszcze. Zobaczył, że jest banalnikiem. Zobaczył, że stanął poa narodem, że naród, budujący nowe życie jak potężna rzeka płynie własną drogą.

Zobaczył, że przyznaje się do niego jedynie kilkunastu oczajduszów z Londynu, ludzi bez czci, bez sumienia, bez ojczyzny.

Przeraził się biskup Kaczmarek drogą, którą przebywał, przeraził się swymi własnymi zbrodniami. Jestem winien — powiedział. Lecz nawet w tym, jestm winien — jeszcze nie potrafił być szczerzy do końca, tak jak nie potrafił być szczerym i prostym jego uczeń i wychowanek, ks. dr Józef Dąbrowski, do końca obłudą różnic ideologicznych usiłujący pokrywać fakty zbierania zwykłych szpiegowskich danych.

Również nie potrafił do końca być szczerym ks. kanonik Jan Danilewicz.

Jakże różna jest w tym gronie osk. Waleria Niklewskiej, skromna siostra zakonna. Szczerze i prosto powiedziała sądowi: „Wiedziałam, co robie, wiedziałam, że jest to zła robota, robota przeciwko narodowi, ale wychowana w zakonie, wkręcona w tryby żelaznych karkazów dyscypliny zakonnej, nie znacząca wobec biskupich fioletołów — nie miałam siły, odwagi i woli powiedzieć — nie, nie będę pracowała przeciwko swemu narodowi!“

Wysoki Sądzie! Przewód sądowy wykazał, że Niklewska stała się ofiarą watykańskiej polityki tak, jak wiele jej podobnych. I to zrozumiała siostra Niklewskiej a dlatego jej żal i skrucha zabrzmiała nutą szczerzej prawdy.

Wysoki Sądzie! Pobudki, które pchnęły oskarżonych na drogę przestępstw i zdrady wypływały nie z potrzeb ich funkcji duchownych, lecz dyktowane były polityką. a była to polityka wrogów władzy ludowej. Funkcje duchowe służyły oskarżonym jako parawan, osłaniający wrogą akcję przeciwko państwu ludowemu.

Oskarżeni sądzeni są za to, że obrali sobie za cel swej działalności walkę przeciwko istniejącemu w Polsce ustrowi społecznemu, walkę przeciwko obowiązującym prawom. Dla celów tej walki usiłowali oni wykorzystać swe funkcje kapłańskie.

Podstawową zasadą Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest poszanowanie wolności sumienia, wolności wyznania, wolności obrządków religijnych.

Od pierwszych chwil swego istnienia władze Polski Ludowej zasady te konsekwentnie głoszą, stosują i bronią nieugięte przed wszelkimi próbami naruszenia ich. Również i oskarżeni nie mieli co do tego, i nie mają — jak to dotychczas wynika z ich zeznań i z ich obrony — najmniejszych wątpliwości.

Ale niemniej jasno i stanowczo trzeba tu stwierdzić, że oskarżeni nieustannie, na

każdym kroku, w ciągu całej swej działalności przestępczej gwałcili te zasady wolności sumienia i wolności wyznania.

Pod przykryciem praw, obowiązujących w tej dziedzinie, nadużywając wolności, z której korzystają w Polsce Ludowej wszyscy, oskarżeni duchowni, pełniący funkcje kapłańskie i zakonne, wykorzystali tę wolność dla walki przeciw najżywoźniejszemu interesom narodu, aż do występowania się zagranicznym wrogim ośrodkom, knującą nową wojnę, nową napaść na nasz kraj, godzącą w niepodległość naszej ojczyzny.

Nadużywając zaufania ludzi religijnych, oskarżeni podeptali uczucia ludzi wierzących zamieniając teren kurii biskupiej i swe wysokie godności duchowne w ośrodek działający przeciwko interesom państwa i narodu, w ośrodek wrogich kłonań z agenturami państw obcych.

Nadużywając uczuć ludzi wierzących, nie wahał się przed wykorzystaniem świątyń — ambony, konfesjonaliu dla siania niechęci, nieufności, wrogości w stosunku do państwa ludowego, podszuwali upórcoźnie przeciwko wypełnianiu obowiązków obywatelskich, czynili wszystko, aby rozszczępić jedność narodu.

Natchnieniem dla tego wżutego z godnością narodowej i religijnej ośrodka był ksiądz biskup Kaczmarek — faworyt Watykanu, zausznik Becka; „krzyżowiec“ antykomunizmu, sługa hitleryzmu, chwalcą narodowego zaprzęstwa i kapitulacji.

Chodzi tu nie o sprawę jednego człowieka czy kilku ludzi. Chodzi o klimat tego środowiska, w którym legła się zdrada żerująca na religii i uczuciach wierzących.

Ta logika pogardy dla ludu, zdrady narodu doprowadziła ich na dno upadku moralnego, doprowadziła do wycyzynów szpiegowskich. Raczej potop niż władza ludu. Raczej pożoga wojenna niż władza człowieka pracy — robotnika i chłopca. Lepiej sprzedać się diabłu hitlerowskiemu w jego adenauerowskim wcieleniu, niż pogodzić się z rządem „robotniczo-chłopskim.“

Taki obłęd mógł się zrodzić jedynie w klimacie moralnym środowiska reakcyjnego kleru, w szkole obłudy i spacznie moralnego, w klimacie wy naradawiania się, wyobcowania się od mas, od narodu.

W takim klimacie, którego źródłem natchnienia jest Watykan zwyciężają wbrew nakazom ojczyzny nakazy polityczne Watykanu.

W takim klimacie pleni się obłuda, fałsz i zaprzęstwo. Iluż jeszcze ludzi ta obłudna polityka błogosławiąca rzezie i mordy, nakazująca wyrzekać się naturalnego i przyrodzonego każdemu człowiekowi uczucia miłości ojczyzny, złażala.

Ileż sumień wypaczono dyscypliną posłuszeństwa wobec Watykanu, zmuszając księży do działania wbrew sumieniu i wbrew sercu.

A przecież oskarżeni Kaczmarek, Danilewicz, Widłak, Dąbrowski i Niklewski mieli pełną możność pracy na niwie religijnej.

Dawała im tę możność ojczyzna. Zapewnił im nie tylko pełną swobodę, ale i obronę wierzeń rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Gwarantowała tę wolność karta praw narodowych — Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przecież mieli pełną możność uzgadniania swoich religijnych funkcji z Rzymem. Jednego od nich tylko żada-

no! Odróżnienia ziarna wskazówek religijnych od zatrutych plew watykańskiej polityki.

Przecież oskarżeni mieli wokół siebie dziesiątki i setki przykładów uczciwego godzenia obowiązków duszpasterza z obowiązkami obywatela. Jest w Polsce wielu uczciwych księży, cieszących się szacunkiem, albowiem spełniają uczciwie swe obowiązki.

Są tylko dwie drogi: z Polską czy przeciw Polsce. Należy wybrać między Polską a obcą racją stanu.

Te drogi stoją przed klerem polskim, przed każdym biskupem, przed każdym księdzem.

Większość naszego duchowieństwa już obrała drogę właściwą, drogę polskiej racji stanu Ci są razem ze wszystkimi patriotami polskimi, są z całym narodem budującym szczęśliwą przyszłość.

Wielokrotnie na to wskazywali przedstawiciele rządu. Jak najwyraźniej sformułował to Bolesław Bierut mówiąc: „Jest sprawą hierarchii kościelnej, aby w najbliższym czasie zdecydowała, czy chce korzystać z tych uprawnień i możliwości, które dla niej są zarezerwowane w Polsce Ludowej, zrodnie z deklaracją rządową o stosunkach między państwem a kościołem, czy chce — jednym słowem — oprzeć swą działalność na zasadach lojalności względem państwa ludowego, czy też wybierze sojusze z wrogimi siłami antyludowymi, i antynarodowymi, sojusze z obcymi potencjami i podziemiem.“

Poszanowanie uczuć religijnych i kultu religijnego jest naszą niezłomną zasadą, której ściśle będziemy przestrzegać, lecz stosunek do hierarchii kościelnej zależać będzie też od jej postawy wobec państwa.“

Oskarżeni nie usłuchali tych słów, nie przzerwali swojej zbrodniczej działalności, oskarżeni bowiem wybrali drogę sojuszu z „wrogimi siłami antyludowymi i antynarodowymi, sojuszu z obcymi potencjami i podziemiem.“

I za to powinni ponieść odpowiedzialność. Ale zarazem nie chcemy zamykać oczu na walkę wewnętrzną tych ludzi, którzy sprzeniewierzysz się narodowi szukają dziś drogi do naprawienia zła, odsłaniają tajemnicę działającego z całą perfidnią mechanizmu zdrady.

Niechaj twardy i sprawiedliwy wyrok sądu uwzględni wszystkie okoliczności ujawnione w toku całego przewodu sądowego i w zeznaniach oskarżonych.

Niechaj zejście ich na manowce zaprzęstwa i zdrady, ich wyodrębnienie w narodzie i plynące stąd nieuchronne bankructwo — będą ostrzeżeniem dla tych wszystkich, nie wylączając dufnych księży kościoła, którzy w swym zaślepieniu niechęci do władzy ludowej, w swej pysze i bucie, nie chcą zejść z drogi awanturnictwa i kłonań przeciwko państwu i narodowi.

Jest jedna, tylko droga uchronienia się przed wzgardą ludu — uznanie autorytetu państwa ludowego i jego praw.

Nie chcemy podziału na wierzących i niewierzących — wszyscy dźwigamy wspólnymi siłami nasz kraj wwyż ku chwale ojczyzny.

Jedność narodu jest dla nas prawem najwyższym, a rozbiłjacy i mącieli nie będziemy tolerować. Szanujemy wierzenia, zwyczaję i uczucia każdego uczciwego człowieka i stać będziemy twardo na gruncie swobody religijnej, lecz wara kumulować pod osłoną kościoła judzić przeciw narodowi i szkodzić Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

„Czarniecki i jego żołnierze”

Początek tego miesiąca przypomniał nam znowu pamiętny wrzesień roku 1939. I znów wśród innych wizji ożył w naszej pamięci obraz szosy zaleszczyckiej, zalanej tłumami zbiegów i mną po niej limuzyny sprawców tej tragedii: sanacyjnych dygnitarzy i generałów, którzy rzucający naród na pastwę losu uciekali za granicę, uzbęby ratować swoje głowy...

Podobnie tragiczny był wrzesień roku 1655, do którego nawiązuje sztuka Kazimierza Korcellego „Czarniecki i jego żołnierze”.

Szukając ratunku przed nieprzyjacielem, tak samo wśród ogólnego rozprzężenia, uciekali wtedy za granicę król Jan Kazimierz i jego dwór. Mimo woli też nasuwa nam się porównanie pomiędzy tymi dwoma historycznymi wrzesniami i szukamy wspólnych źródeł ówczesnych klęsk. I tak przypomniana przez Korcellego historia sprzed 300 lat nabiera kolorytu aktualności.

Czasz te znamy dobrze z Sienkiewiczowskiego „Potopu”. Jednakże Sienkiewicz, zakochany w szlachetczyźnie nie pogłębił społecznego tła epoki, a pokazał nam tylko jej zwężony obraz.

Bardziej zgodne z prawdą historyczną jest ustosunkowanie się do tych spraw Kazimierza Korcellego: w swojej sztuce „Czarniecki i jego żołnierze” wskazuje on wyraźnie na czynnik, który swoim męstwem i patriotyzmem przyczynił się do wypędzenia Szepedów — na polskiego chłopca.

Pelen patriotyzmu i odwagi lud ten pokazany jest w nieublaganym boju ze Szwedami, a równocześnie w walce z ówczesnym ustrojem feudalnym — z możnowładcami i szlachtą.

Rzecz dzieje się kilka lat po słynnym „buncie podhałańskim”. Nie darmo więc raz w raz — niby płomienna nitka — przewija się przez tok sztuki wspomnienie o Koscie Napierskim, który porwawszy za sobą górali, ruszył z nimi na Kraków...

Człowiekiem, który wykorzystuje potężne siły, drżące w chłopstwie i w licznych uniwersałach wezwie lud do walki z najeźdźcą — jest Stefan Czarniecki. On też w sztuce Korcellego odgrywa zasadniczą rolę.

Autor widzi w Czarnieckim, który sam nie miał krzywd doznać od wielmożów, obrońcę ludu. I tak też było w istocie, aczkolwiek dzielny ten wódz — sam szlachcic — konsekwentnie nie stawiał sprawy chłopskiej na ostrzu swojej rycerskiej szabli.

Historyczne widowisko Korcellego jest plastycznym obrazem ówczesnego położenia chłopów polskich. Jakżeż wymowna i wstrząsająca jest końcowa scena między podsejdem Chrzóstowskim a dzielnym żołnierzem Czarnieckiego — Jarząbem.

Chrzóstowski, który do niedawna służył Szwedom, poznawszy w jednorękim bohaterskiego pańszczyźnianego chłopca, zapomnia o jego wszystkich bojowych zasługach i — obwiniając go o udział w buncie Napierskiego — chce oddać katu.

Moment ten pokazuje z niezwykłą plastycznością stan nowo egoizm szlachty i ogrom krzywdy chłopskiej. Szkoda więc, że autor dla „happy endu” stopnia ostrość tej sceny. Jarząb znajduje obrońcę w Czarnieckim. Wzbożaca to uprzednie charakterystykę Czarnieckiego, ale zaciera realistyczny obraz prawdy historycznej o sytuacji ówczesnego chłopca.

W Teatrze Powszechnym sztuka Korcellego wystawiona została z wielkim nakładem pracy i wysiłku aktorów.

Reżyseria Jadwigi Chojnackiej poszła po linii zrezygnowania z bardziej widowiskowych momentów sztuki — pogłębiła natomiast jej społeczny i ideologiczny nurt.

Artyści Teatru Powszechnego pokazali nam już swój łwi pazur w takich współczesnych sztukach jak: „Ludzie z naszej ulicy”, „Jak „Zwykła sprawa”. Nie wszyscy oni jednak czuli się jednakowo swobodnie w sutych deliach magnackich, w fioletach biskupich, w rycerskich pancerzach i rajtarskich butach, w których kazał im paradować Korcelli w swoim historyczno-kostiumowym widowisku. Stąd też pewna nierówność artystycznego poziomu tego spektaklu.

Dobrze wypadły postacie chłopów. Zwarty, dynamiczny i męski (może tylko za nadto „inteligentni”) był Kazimierz Wichniarz jako Andrzej Jarząb. Tak samo zdecydowanie ujął rolę młodego górala Ryszard Piekarski, dobre momenty miała Celina Klimczak w roli Haneli.

Doskonali byli przede wszystkim Stanisław Bryliński jako Stefan Czarniecki.

Wprawdzie historia została nam inny nieco kontekst tego starego wojownika o ostrej, pocętkowanej twarzy i o podniebieniu strzaskanym nieprzyjacielską kulą. Nie jest jednak ważne, że Bryliński nie był w swojej masce (mimo stylu wej brody) zupełnie wierną fotografią Czarnieckiego. Istotne jest natomiast, że Bryliński odzwierciedlił mocno i sugestywnie duchową postawę wielkiego wodza, jego zdecydowaną twardość, odwagę, jego patriotyzm, a przede wszystkim jego stosunek do chłopów-żołnierzy.

Publiczność łódzka przyjmuje sztukę Korcellego bardzo serdecznie. M. J.

Trzy przykłady — jedna rada

Bliżej człowieka i jego spraw!

Droga od słów do czynu jest często zawiła i długa. Ostatnio mieliśmy okazję stwierdzić, że podobnie skomplikowana droga wiedzie od... związków zawodowych do konkretnej pracy rad zakładowych.

Więc przykład pierwszy. W wytycznych Okręgu I Zw. Włóknarzy przeczytaliśmy taką ocenę pracy rady zakładowej w zakładach im. Dywizji Kościuszkowskiej: „...w zakładach im. Dywizji Kościuszkowskiej brak po prostu higienicznego, brak pralni dla ubrań roboczych, punktów usługowych, bufetu dla załogi itp.”

Przewodniczący rady zakładowej w ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej, Woźnica, rozłożył bezradnie ręce:

— Chcieliśmy wszystko to urządzić jak najszybciej, ale czy jesteśmy w stanie? Dawna

rada i dyrekcja zaprzęśliśmy bardzo dobrą okazję. Był przecież ładny lokal na rogu Łąkowej i Kopernika, ale dyrektor Chrapkiewicz wolał go oddać na biura ZS „Włókniarz”, niż urządzić w nim Oddział Zaopatrzenia Robotniczego...

To fakt — w nie wykorzystanym dostatecznie przez ZS „Włókniarz” olbrzymim lokalu marnują się z miesiąca na miesiąc kompletne urządzenia stołówki i kuchni, pustkami stoją przestronne pomieszczenia jakby „wymarzone” na warsztaty szewskie i krawieckie, których założenia ludzie nie mogą się doczekać.

W sprawie uruchomienia oddziału zaopatrzenia robotniczego w zakładach im. Dywizji Kościuszkowskiej odbyła się jeszcze w r. ub. konferencja w Zarządzie Głównym Zw. Włóknarzy. Przedstawiciele zakładów zwracali u-

wagę na możliwość jego otwarcia we wspomnianym i tak lekkomyślnie zaprzęszonym przez byłą dyrekcję lokalu.

Przykład drugi: fakt, że w wielu zakładach szkolenie tkaczy i przadek metodą Kowalowa pozostawia wiele do życzenia, skłonił władze związkowe włóknarzy do opracowania szczegółowych programów szkoleniowych.

Programy te zostały rozestane do fabryk.

Tymczasem... w radzie zakładowej ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej o programach szkoleniowych NIKT NIC NIE WIEDZIAŁ.

ani przewodniczący rady, ani przedstawiciel rady oddziałowej tkalni NIE WIEDZIELI o tym, że do fabryki przysyłały dobrze pomyślane plany pogłównie orientujące przadki w właściwych ruchach przy maszynie.

Wiemy, co oznacza fakt wy-

rabiania przez każdego robotnika swej normy: to sprawa i produkcji, i planu, to również sprawa jego kieszeni. Tymczasem rady zakładowe zakładów im. Dywizji Kościuszkowskiej nie poruszyły apel Morawskiego, który wezwał majstrów do umiarkowania wszystkim przadkom i tkaczom 100 proc. wykonywania norm, nie poruszyła jej sprawa pionów bezbrakowych zainicjowanych przez przadkę Sygdiakowa.

A przecież sygnał wskazywał kierunek radzie zakładowej mogą być choćby te fakty: na przedział nie wykonuje norm około 45 proc. załogi, na tkalni — około 20 proc., plan jakościowy realizowany zaś jest jedynie w 80,5 proc.

Przykład trzeci. W teczkach komisji bytowo-mieszkalniowej w ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej leży około 50 podań o przydział mieszkań dla najbardziej potrzebujących. Tymczasem (znow lekkomyślnie rady zakładowej i kierownictwa) z przydzielonego swego czasu lokalu przy ul. Łąkowej 1 zrezygnowano, choć przy niewielkim wysiłku finansowym ze strony zakładu czy przy pomocy Centralnego Zarządu lokal ten po wyremontowaniu mógł dać pomieszczenie dla kilkudziesięciu pracowników.

O czym mówią przykłady? Przede wszystkim o tym, że rady zakładowe nie wszędzie spełniają swą rolę. Ze bardzo często przenoszą do załóg tylko hasła, zapominając o konkretnym działaniu. Przykłady mówią, że rady zakładowe nie zdają sobie jeszcze wszędzie sprawy z tego, że troska o sprawy codziennego życia robotników, o ich zarobki (wykonywanie i przekraczanie norm) to przecież nieodłączny czynnik walki o produkcję. Ze tych spraw nie da się oddzielić.

To zaś co robić i czego nie robić rady zakładowe powinny być również przedmiotem stałej troski i kontroli nadzórnych władz związkowych. Bo nie wystarczy jedynie wydanie zarządzeń okólników czy instrukcji. Trzeba je kontrolować.

F. B.

Sprzedaz posezonowa
OBUWIA LETNIEGO

80%
45%

44%
30%

34%
25%

150%
70%

182%
120%

142%
70%

136%
102%

98%
68%⁷⁵

MAD

Po cenach ZNIŻONYCH
w sklepach
MIEJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO

praktyczne, ładne i wygodne obuwie w sprzedaży poszronowej nabedziesz już w cenie 20 złotych



Podwójnie „wstydliva” sprawa

W niezwykłe kłopotliwej sytuacji znajdują się mieszkańcy domu przy ul. Łągiewnickiej 61. Minęły trzy miesiące od momentu, kiedy DRN Północ pod

jął narazić decyzję postawienia nowych budynków o przeznaczeniu sanitarno-higienicznym.

Decyzję szybko realizowano, tzn. rozebrano stare — walcę się ustępy, wzięto materiały budowlane i położono fundamenty. To jest efekt trziesięcioletniej roboty. Przez ten czas lokatorzy przeżyli dziesiątki kłopotów, bo korzystanie z podobnych obiektów w sąsiednich posesjach nie jest z różnym względem przewidziane.

Ten stan rzeczy tak nam dokuczyl, że lokatorzy radzą, do kogo udać się z interwencją w tej drobnej (nie można inaczej nazwać) budowy tego rodzaju obiektu, a tak dokuczliwej sprawie.

Kochany „Expressie”, poradz nam co zrobić, bo DRN Północ nie troszczy się o robotników swej dzielnicy.

Jan Chojnacki

Wstyd nam interweniować w takiej sprawie, ale skoro Dzielnicowa Rada Nar. Łódź-Północ nie wstydzi się za swoją obojętność w załatwianiu życiowych spraw mieszkańców swej dzielnicy przekazujemy jej list bez komentarza. (104)

„Elektryczne kłopoty”

I

W Pabianicach przy ul. Czerwonej Armii miesi się osiedle robotnicze, tzw. domy rodzinne. Mieszka tu 95 rodzin, w 24 domach.

Otóż tereny, na których znajduje się to osiedle, pozbawione są zupełnie światła. Ludzie chodzą po omacku i ani jedna latarnia nie rozjaśnia wieczornych ciemności.

II

Dwa lata trwała walka mieszkańców Nowego Osiedla w Pabianicach o zainstalowanie elektryczności w klatkach schodowych poszczególnych bloków oraz na czte-

rech ulicach osiedla (Suwary, Ludowa, Odrodzenia i Robotnicza). Instalacje wreszcie założono i światło zabłysło nad wejściami do każdego bloku. Ponieważ ulic nie zelektryfikowano, było to jedyne źródło ich oświetlenia.

Ale żarówką przepalili się i obecnie osiedle tonie znow w ciemnościach. Wymienienie żarówek nie jest sprawą łatwą, bo nikt w całym osiedlu nie potrafi zdjąć kłosy, które są zamknięte niejako hermetycznie. Prezydium Rady Narodowej, oddając ten „cud techniki” do użytku, nie ujawniło sposobu obchodzenia się z nim. I nawet komitet blokowy nie zna tajemnicy. A tymczasem ludzie

zderzają się ze sobą, szukają numerów poszczególnych bloków z zapalkami w ręku...

III

Mieszkańcy Pabianic często wzdychają, kiedy wreszcie elektrownia zapali latarnie na ul. Narutowicza, bowiem pracownicy wychodzący z fabryk po godz. 21 wykonują zupełnie niezamierzone i nieznane lekkoatletyce ćwiczenia gimnastyczne.

Jest tak ciemno, że nie widać przeszkód w postaci materiałów budowlanych zgromadzonych obok remontowanego budynku na tej ulicy. Jeżeli latarnia była uszkodzona, to rok jest chyba wystarczającym czasem na jej naprawienie — tyle bowiem czasu minęło od momentu, kiedy zgłosiła swoje „oko”.

Na podstawie koresp. Jezaka, Kałuźki i Białkowskiego

Czym to tłumaczyć?

Tylko niedbatym gospodarowaniem MRN i niedostateczną troską o mieszkańców!

Przydałby się dodatkowy termin

W dniu 15 bm. zakończono przyjmowanie zapisów na dostawę węgla z I rzutu. Rozwózka węgla, jeszcze trwa i ma być zakończona do 30 października br.

Mimo tego, że zapisy odbywały się przez kilka miesięcy, nie wszyscy mieszkańcy Łódzi zdolali dopełnić for-

malności w oznaczonym terminie. Wiele osób nie uczyniło tego z powodu choroby, wyjazdów służbowych itp.

Wydaje się, że tego rodzaju przyczyny należałyby uwzględnić i wyznaczyć dodatkowy termin zapisów.

Na podstawie listów Czytelników

● Ponad 200 akademii

● 560 imprez artystycznych

● 3 tysiące odczytów

Poznajemy życie Kraju Rad

Coraz mniej dni dzieli nas od rozpoczęcia „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej”.

Coraz dokładniej zarysowują się plany imprez, jakie w okresie od 8 października do

8 listopada odbędą się w Łodzi.

7 października w przeddzień rozpoczęcia Miesiąca przejdzie ulicami miasta capstrzyk. Pod pomnikiem Wdzięczności w Parku Poniałowskiego złoży młodzież wieńce i wianki kwiatów. Nazajutrz (8) odbędzie się akademie inauguracyjna w sali Filharmonii.

12 nowych autobusów pomknie od 25 bm. po szosach woł. łódzkiego

PKS w Łodzi otrzymuje w najbliższym poniedziałku sześć nowych autokarów marki „Skoda”, do 1 października zaś nadejdzie do Łodzi jeszcze sześć autokarów tej samej marki. Są to najnowocześniejsze autobusy, posiadające 49 miejsc siedzących.

Nowe wozy kursować będą od 25 września na liniach: Sieradz — Złoczew do Stalca przez Broszki, Łódź — Jeżów — Skierniewice, Puszcza Mariańska, Łódź—Dańków przez Główno — Łyszkowice oraz Skotniki — Przedbórz — Konięcpol — Radomsko. (8)

W międzyczasie TPP-R organizować będzie nowe koła, obejmujące głównie gospodynie domowe, oraz kursy języka rosyjskiego, których ilość wzrosnąć ma do 270.

W tak urozmaicony sposób miasto nasze manifestować będzie pogłębiającą się stale przyjaźń i wdzięczność dla Kraju Rad.

golone strzyżone

Prośba z Dłutowa

Dedykujemy PKS-owi.

Donoszę Tobie, „Łódzki Expressie”,
O tym, co dzieje się w PKS-ie:
Rano na stacji naszej w Dłutowie,
Gdy na samochód ludzi czeka mrowie —
PKS godzin wcale nie rozróżnia
I o godzinę dzień w dzień się spóźnia.
A zdarza się też, choć to nie jest w planie,
Że na przystanku wóz... całkiem nie stanie.
Więc, że te fakty dzieją się bez przerwy,
Jasne, że człowiek strzępi sobie nerwy.
Dłatego, sądzę, sprawa jest na czasie,
By zrobić „na szaro” nasz PKS w prasie.
Prosimy Cię o to, bo to nasza troska:
Robotnicy z Dłutowa i młodzież dłutowska.

Prośbę przekazał
TRZMIEL.

Oddawajcie złom na budowę Warszawy!

Akcja społecznej zbiórki,
prowadzonej pod hasłem
„Zbieramy złom na budowę
Warszawy” — trwa w pełni.
Między trzema dzielnicowymi
radami narodowymi toczy
się współzawodnictwo o
uzyskanie jak najlepszych
wyników. Współzawodnictwo
odbywa się również między
blokami.

W ub. poniedziałek zebrano
ogółem ponad 20 ton złomu
w poszczególnych blokach.
Na terenie DRN Łódź-Śródmieście zebrano 12.871
kg, DRN Łódź-Północ —
4.128 kg i na terenie DRN
Łódź-Południe — 3.140 kg
złomu.

Wynik bardzo słaby — to, co
zebrano, stanowi bowiem za-
ledwie około 15 proc. planu
dziennego. Komitety blokowe
nie wywiązują się należycie ze
swych zadań. Tylko nieliczne
przeprowadziły narady z do-
zorcami, którzy powinni być
„duszą” akcji.

Trzeba tu dodać, że na
najlepszego dozorcę czeka
piękna nagroda w postaci
3-lampowego radiodiodniar-
ka marki „Pionier”, który zo-

stanie mu wręczony po za-
kończeniu akcji.

A więc spieszcze się, bo
zbiórka złomu trwa tylko do
końca września! (se)

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254 44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159 15

TEATRY

NOWY (Więckowskiego
15) g. 19 „Dziewczyna
z dzbanem”

IM. ST. JARACZA (Jara-
cza 27-29) g. 19 „Kan-
dida”

POWSZECHNY (Obr. Sta-
lingradu 21) g. 19.15
„Intryga i młoc”

MUZYCZNY (Piotrkowska
243) g. 19.15 „Kraina
usmiechu”

MALY (Traugutta nr 1)
g. 19.30 „Mikado”

ARLEKIN (Piotrkowska
152) g. 17 „Aladyn
1001”

Przemysł terenowy na cenzurowanem

Beczki na kapustę

i maszynki do mięsa też są potrzebne

— Zakwasz pan! kapustę?
— Chciałabym, mam taką ład-
ną z działki, ale gdzie dostanę
beczkę?...

Rzeczywiście, kupić bec-
kę w Łodzi to nie taka pro-
sta sprawa. Ale czy tylko be-
czkę?...

Narzekania na brak wska-
pach uspołecznionych wielu
niezbędnych w gospodarstwie
domowym artykułów — są w
większości uzasadnione. Ko-
nia z rzedem temu, kto otrzy-
ma w sklepie MHD, PDT czy
PSS takie przedmioty jak:
prawidła do obuwia, maszyn-
ki do mielenia mięsa, ręczne
maglownice. Niełatwo też
kupić np. garnki kamienne,
niezbędne w gospodarstwie,
lub wieszaki do ubrań.

Albo przedmioty metalowe.
Spinacze do włosów są, ale...
u pokątnych sprzedawców.
W okresie letnim działkowic-
ze na próżno szukali narzędzi
ogrodniczych w spółdziel-
niach łódzkich. Niestety, nie
znalezli.

Przyczyn tych dotkliwych bra-
ków, utrudniających codzienne
życie należy szukać przede
wszystkim w produkcji nasze-
go przemysłu terenowego. W
Łodzi istnieje około 60 rozma-

tych zakładów pracy tego prze-
mysłu, niestety, ani jeden nie
zajmuje się wytwarzaniem
przedmiotów, o których była
mowa.

A przecież przemysł tere-
nowy powinien przede wszy-
stkim dostarczać artykułów
masowego użycia, wykorzy-
stując miejscowe źródła su-
rowcowe i odpady z przemy-
słu państwowego!

Inna jeszcze sprawa, wy-
biającą się o tę. W IV kwar-
tale br. zaprojektowano ut-
worzenie 10 punktów usłu-
gowej M. in. naprawy para-
soli, galvanizowania nakryć
stołowych i urządzeń gospo-
darstwa domowego, naprawy
sprzętu gospodarstwa domo-
wego z drzewa i maszyn do
szycia. Projekty słuszne, ale
czy nie należałoby w pierw-
szym rzędzie pomyśleć np. o
utworzeniu punktu naprawy
urządzeń gazowych, jakiego
jeszcze w naszym mieście nie
ma?

Poza rozszerzeniem sieci
punktów usługowych prze-
mysł terenowy powinien
bezwzględnie uzupełnić swo-
ją produkcję.

Nie można mieć nic prze-
ciwko temu, że projektuje

się w przyszłym roku wy-
tworzenie miska gazowa-
nego, czy otwarcie pracy po-
twórni masarskiej z mięsa
króliczego, ale w pierw-
szym rzędzie trzeba produ-
kować w odpowiednich ilo-
ściach przedmioty codzien-
nego użytku, których brak
daje się ludziom dotkliwie
we znaki. (k)

Posypały się kary na dorożkarzy za podbijanie cen

Epilog naszego artykułu o do-
rożkarzach, którzy pobierają nad-
mierne opłaty za przewóz osób i
bagażu orzekającym DRN Łódź-
Śródmieście.

Za niestosowanie taryfy skaza-
ni zostali na 2 tygodnie pracy po
prawnej następujący dorożkarze:
Władysław Rachubiński (dorożka
nr 65), Cenek Herszberg (nr 113),
Józef Stanisławski (nr 153), Ste-
fan Malicki (nr 84) i Mojżesz A]-
chler (nr 135).

Niechaj te kary będą przestro-
gą dla tych dorożkarzy, którzy
nadal nie stosują obowiązującego
cennika! (s)

Wyrywane kartki z książki zażaleń...

„Transakcje” p. kierownika znajdą epilog w prokuraturze

Głównie były niedawno na-
dużycia w restauracji
„Sielanka”, które popełnił b.
kierownik Jackson, narażają-
c ŁZG na poważne straty.
Widocznie pozdrościł mu
„sławy” kierownik niedawno
otwartego baru „Podhalań-
skiego” (róg Więckowskiego
i Piotrkowskiej) — Broni-
sław Nowocień.

Oto krótka historia jego
„transakcji handlowych”. W
podwórzcu domu, gdzie mie-
ści się bar „Podhalański” wy-
twórnia ŁZG produkuje lo-
dy. Około 10 kg lodów dzien-
nie „wygospodarowywano”
w tym zakładzie jako nad-
wyżkę produkcyjną. Nad-
wyżki te sprzedawał Nowo-
cień na rachunek własny i
wspólników.

Oprócz tego urządził on
w „Podhalańskim” libacje,
na które zapraszał znajo-
mych gości. Kazano sobie
przyrządzić wyszukane po-
trawy. Rezultatem tych o-
biadów było manko w mię-
sie, które w lipcu wyniosło
108 kg, zaś za 18 dni sierpnia
brakowało w magazynie już
110 kg.

Inspekcja wykazała rów-
nież, że książka życzeń i za-
żaleń prowadzona była w
barze „Podhalańskim” na
specyficzną modłę. Stron nie
numerowano, a gdy klienci

wpisywali krytyczną uwagę,
wydzielano karty.

PIH skierował sprawę No-
wocienia do prokuratora.
(Sk.)

Okulary w nylonowych oprawkach— za kilka dni w sprzedaży

Podana przez nas włoś-
ność o niełatwych stelo-
nowych oprawkach do okula-
rów przeciwśonecznych i lecz-
niczych, wyprodukowanych
przez krajowy przemysł guzi-
karsko-galanteryjny, wywo-
łała zrozumiałe zainteresowa-
nie.

Centralny Zarząd Handlu
Artykułami Fotograficznymi i
Precyzyjnymi — Optycznymi o-
trzymał już transport tych o-
pravek i przystąpił do zaopa-
trywania ich w szkła.

Okulary te znajdą się w 4
łódzkich sklepach optycznych
już w najbliższych dniach.
(se)

CO?gdzie?KIEDY?

KINA

BALTYK (Narutowicza 20):
„Nie ma pokoju pod
oliwkami” g. 16.30,
18.30, 20.30
MŁODA GWARDIA (Zie-
lona 2) „Warszawa”
g. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173):
„Uczniowski rewir” g.
18, 20
PIONIER (Franciszkań-
ska 31) „Express Mo-
skwa — Ocean Spokoj-
ny” g. 17, 19
POLONIA (Piotrkowska
67) „Sprawa do załat-
wienia” g. 16, 18, 20
MAJA (Kilińskiego 178)
„Przebieg wyspa” g.
17, 19
REKORD (Rzgowska 2)

„Dumna królewna” g.
18, 20
ROMA (Rzgowska nr 84):
„Gromada” g. 18, 20
SOJUSZ (Nowe Żłotuo):
„Sadko” g. 18.30
SWIT (Białicki Rynek 5):
„Pani Dery” g. 18, 20
TATRY (Sienkiewicza 40):
„Za cenę życia” g. 16,
18, 20
WISLA (Przejazd nr 2):
„Sprawa do załatwie-
nia” g. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ (Próchnika
16) „Bez adresu” g.
16, 18, 20
WOLNOŚĆ (Przybyśzow-
skiego 16) „Alarm” g.
16.15, 18.15, 20.30
ZACHĘTA (Zgierska 28):
„Taksówka nr 3886”
g. 16, 18, 20
DWORCOWE „Stad Spół-
niarski”, „Wszczębia”
„Zima w puszczy Bia-

Dyżury aptek

Apteki: nr 2 (Piotrkow
ska 95), nr 8 (Armii
Czerwonej 53) nr 28
(Zgierska 63), nr 51 (Pi-
wońsko 2), nr 30 (No-
wocki 9), nr 32 (Rzgow-
ska 51), nr 42 (Gdańska
23).
AS nr 41 (Al. Kościu-
szki 48) dyżuruje co-
dziennie.
DYŻUR POŁOŻNICZO-
GINEKOLOGICZNY
Od godz. 8 do 20: szpi-
tal im. M. Curie-Skłodow-
skiej — ul. Curie-Skło-
dowskiej 15; od godz. 20
do 8: szpital im. dr. Ma-
duruwca — ul. Krze-
mieniecka 5.

Pracownicy poszukiwani

Magazyniera obznajmionego z częściami sa-
mochodowymi i z pracą magazynową oraz
referenta do materiałów pędnych zatrudni
Ekspozytura Towarowa P.K.S. w Łodzi, ulica
Worcelska 17-19. Zgłoszenia przyjmuje Dział
Kadr. 2531-K

Inspektorów technicznych ze znajomością
branży: aparaty fotograficzne i precyzyj-
nie kreślarskiej oraz fotochemii zatrudni Central-
ny Zarząd „Foto-Optyka”, Łódź, ul. Próchnika
5. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr. 2532-K

Szofera wykwalifikowanego na ciężnik „Bull-
dog” przyjmujemy warunki dobre. Łódź, Hele-
nowek Wiklinowa 6. 11941-G

Blacharzy na roboty wentylacyjne oraz ślu-
sarzy-sprawczy zatrudni natychmiast Zakład
Produkcji Pomocniczej Łódź, ul. Brukowa
24. Zgłoszenia przyjmuję Dział Kadr. 2516-K

Mechaników precyzyjnych ze znajomością
opiekł. ślusarzy, tokarzy i frezerów. Kontrol-
erów do działu techniki dźwiękowej, rekwi-
zytorskiego, kostiumerskiego, architekta i che-
mika zatrudni Wytwórnia Filmów Fabular-
nych ul. Sienkiewicza nr 33. Zgłoszenia oso-
biste z życiorysem przyjmuję Dział Personal-
ny w godzinach od 12 do 14. 2514-K

Wykwalifikowanych tokarzy zatrudnią na-
tychmiast Północno-Łódzkie Zakłady Remon-
tu Maszyn Przemysłu Włókienniczego w Łodzi
ul. Żeligowskiego 8-10. Zgłoszenia osobiste
przyjmuje Dział Personalny. 2507-K

Spółdzielnia Pracy Ochrony Mienia
«CZUJNOŚĆ»
ulica Sienkiewicza 52
ma za zadanie strzeżenie mienia
państwowego i społecznego. Insty-
tucje, które posiadają obiekty na
terenie miasta Łodzi (portiernie,
magazyny, sklepy, hurtownie, punk-
ty usługowe, spółdzielcze tereny
fabryczne, garaże, biura itp.) mogą
korzystać z usług spółdzielni. Szczegóło-
we informacje — tel. 248-59 w
godz. od 9 do 17. 2493-K

KUPNO

KUPIĘ sztandary ręczne
„balansówkę” 2-5 ton
Władysław Kozłowski,
Wróblewskiego 24-79.

NAUKA

OSRODEK Państwowych
Kursów Księgowości i
Kursów Maszynopisania
w Łodzi przenosił siedzibę
z ul. Rybnej 15 na
Południową 18. Sekretariat
przyjmuje zapisy od
17-20 tel. 117-19

SPRZEDAŻ

SAMOCHOŁ Mercedes
Benz typ 230 kabriolet
na chodzie sprzedam. —
Władysław Sopot, poste
restante, numer dowodu
434887

PEKINCYKI (śluczne dwu-
miesięczne szczepienia) —
sprzedam. 22 Lipca 29
m. 14 (11711-G)

PODZIELNICĘ na frezarkę,
wagę tysiąc kilogramów
i siłownię, płyn do
brudów, niwelatory geo-
metryczne, spinacze do
pasów, spinacze biuro-
we poleca Madej, Piotrkow-
ska 206 tel. 272-08

LOKALE

ZAMIENIE pokój z kuch-
nią komfortową w Bieł-
sku-Białej, Konopnickiej
nr 3. Łoćki, na podob-
ne w Łodzi lub okolicy

POKOJ, wspólna kuch-
nia, wygodny, Piotrkow-
ska zamienie na pokój,
kuchnia lub większe.
Władysław Kopeciński te-
go 35-3

ZAMIENIE mieszkanie
trzy-pokojowe, kuchnia,
komfort, centralne na
równorzędne dwa pokoje,
kuchnia, śródmieście
lub Julianowie ewent.
na jednorodzinny domek
z ogródkiem Julianów
Oferty: Biuro Ogłoszeń
Piotrkowska 96 god
„11478”

ZAMIENIE mieszkanie 1
pokój mały na duży lub
pokój z kuchnią. Aleja
1 Maja 25 m. 37

WYŻSZE KURSY Rachun-
kowości przy Związku
Zawodowym Włókiennarzy
rozpoczną podstawo-
we i wyższe kursy ra-
chunkowości dla przed-
sięwziętych przemysłow-
czy i handlowych oraz
kurs nowoczesnej techni-
ki rejestrów. Zapisy se-
kretariat Zeromskiego
74-76 godz. 16-20

UŻYWANE
FUTRA-BLAMY
i KOŁNIERZE SKUPIJE
Spółdzielnia „Futro”
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 78, JARACZA 9,
NAWROT 1-a i NARUTOWICZA 1.

Zarząd
Pomocniczej Spółdzielni Przewozowej
„TABOR KONNY”
w Łodzi
zawiadamia, iż w dniu 16 września
br. biuro i zarząd spółdzielni prze-
niesiono do lokalu mieszczącego się
przy ul. Sienkiewicza nr 56, tel.
194-68. 2513-K

NOWOCZESNY krój, szy-
cie, modelowanie ubrań
damskich, dziejących
bielizniarstwa dla po-
czatujących zaawanso-
wanych. Przygotowanie
do egzaminów mistrzów
szkier. Rozpoczęcie 6 pa-
dziernika. Nawrot 32

UCZ się języków obcych
maszynopisanie i steno-
grafia. Zapisy przyjmuje
sekretariat Ośrodka IPR
w Łodzi, ul. Andrzej-
Struza 4, tel. 217-15

MASZYNISTKI, sekretar-
ki zgłaszające się. Kursy
Maszynopisania, steno-
grafii biurowej — Sekre-
tariat (także księgo-
wość) Stowarzyszenia Ste-
nografów i Maszynistów
Zgłoszenia Kilińskiego 50
Piotrkowska 83 (2488)

ZDOBĘDZIEZ zawód u-
cząc się po pracy na kur-
sach wieczorowych w
warsztatach szkoleniowo-
produkcyjnych Zakładu
Doekologia Rzemiosła
w następujących kierun-
kach: ślusarstwo, tokar-
stwo, metalowe spawaln-
ictwo, radiomontaż, sto-
larstwo i hartowni-
ctwo stal. Zapisy Łódź,
Łąkowa 4 tel. 192-58

LEKARSKIE

Dr MARKIEWICZ specja-
lista chorób skórno-
wenerycznych, Piotrkow-
ska 109-6

Dr JADWIGA ANFOROWICZ
skórne, weneryczne, ko-
biec 15-19 Próchnika 8.
(11662-G)

Dr LASZEWSKI skórne
weneryczne 13-14, 17,
19.30 Armii Ludowej 27

Dr KUDREWICZ specjali-
sta weneryczne, skórne
8-9.30, 8-5 Piotrkow-
ska 108. (11443-G)

Dr ROZYCKI specjalista
akuszerki, chorób kobie-
cych, niepłodność, czwar-
ta — szóstka, Piotrkow-
ska 33. (11087-G)

Dr WOYNO specjalista
chorób skórnych, wene-
rycznych, zaburzenia
płciowe. Nowotki 7 front
10-11. 16-18.

Dr WOLKOWYSKI specja-
lista skórne, weneryczne
4-6 Wachowicza 57.

RENTGENOWSKIE prze-
świetlenia klątki piersio-
wej, przewodu pokarmo-
wego. Codziennie oprócz
świąt Obr. Stalingradu 76

Dr REICHER specjalista
weneryczne, skórne,
płciowe (zaburzenia) —
Piotrkowska 14, ósma-
dziesiąta, szesnasta —
dziewiętnasta.

DO KOMPLETU ANGIEL-
SKIEGO przyjmę jeszcze
uczni(ń)ce. Tel. 138-90

Pomocnicza Spółdzielnia Rzemieślnicza
Branży METALOWEJ i ELEKTRYCZNEJ
Łódź, Przejazd 6
przypomina swoim klientom, że w
dalszym ciągu przyjmuje bezpo-
średnio zamówienia na wykonanie robót
mechanicznych i blacharskich — spe-
cjalność naprawa maszyn włókienni-
czych. Spółdzielnia wykonuje budo-
wę i naprawę urządzeń sanitarnych,
c. o., wodociągów, kanalizacji, siły,
światła i sygnalizacji.
Prowadzi dział naprawy samocho-
dów i ogumienia. Posiada specja-
lne warsztaty naprawy maszyn biuro-
wych wszystkich typów.
Gwarantuje najwyższą jakość i ter-
minowość wykonania zleconych za-
mówień. Informacje — tel. 256-77 i
190-50.
2510-K ZARZĄD

ROZNE

FOTOGRAFIE nagrobko-
we, artystyczne, gwarantowa-
ne. Wykonanie 7 dni
Stoczkiewicz, Warszawa,
Nowy Świat 30. Informa-
cje listownie

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację szkolną
nr 530. Wyższej Szkoły
Ekonomicznej na nazwi-
sko Rozen Rena.

DNIA 4 września zaginął
pies podobny do Jamni-
ka koloru złotego Łaska
wy znalezca przesylny o
zwrot za wynagrodze-
niem. Sienkiewicza 35
m. 12 (11492-G)

SKRADZIONO kartę ewi-
dencyjną, zezwolenie na
prowadzenie handlu na-
pienno-ogrodniczego,
wyd. przez Oddz. Han-
dlu Łódź-Śródmieście o-
raz decyzję na lokal
wyd. Wydz. Kwaterunko-
wy na nazwisko Janina
Zak Łódź, Zielona 3

ZGUBIONO legitymację kolejo-
wą na nazwisko Urszula
Nowak ul. Zeromskiego
nr 113 (11293-G)

ZGUBIONO kwit. komisjo-
wy nr 523 Centrali Jubi-
larskiej, Głowacka Bar-
bara, Sienkiewicza 91

ZGUBIONO legitymację szkolną
na nazwisko Tadeusz
Gimiewicz Grażyńskiego 9

WYDAWCA INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”
Redakcja i Administracja: Łódź, ul. Piotrkow-
ska 96. Centrala tel. 243-00.
Red. nac. 125-64, 283-00, wewn. 39, godz.
przej. 12-13, z-ca red. nac. 218-22, sek-
red. 204-75, 283-00, wewn. 41, godz. przej.
10-12, dział listów i interw. 114-32, 283-00,
wewn. 40, dział gospod. 283-00, wewn. 42,
228-32, dział sportowy 208-95, dział miejski
223-05, 137-47, dział rolny 283-00, wewn. 38
Biuro ogłoszeń, Piotrkowska 96, tel. 111-50
i 114-75 czynne 8-18, w sobotę 8-14.
REDAGUJE KOŁRODUM

Zanedbana klasyfikacja

JEDNOLITA klasyfikacja sportowa jest jednym z podstawowych zadań postawionych kołom sportowym, zrzeszeniom i LKKF.

Jak na terenie Łodzi wygląda realizacja tych zadań? Mamy do zdobycia 5.145 odznak klasyfikacyjnych, a według danych na 1 września zdobyto ich dopiero 444. Z tego wynika, że wykonanie planu rocznego jest wątpliwe.

Budowlani sklasyfikowali dotychczas... trzech zawodników. Ponieważ ważąca przódzą oni w zdobywaniu odznaki SPO, nie nie powinno im przeszkodzić w wykonaniu nie mniej ważnego zadania klasyfikacji. Ale jeśli w ciągu trzech kwartałów zdobyto zaledwie trzy odznaki klasyfikacyjne, jakże więc będzie z planem rocznym, który przewiduje dla tego zrzeszenia 122 odznaki?

W innych zrzeszeniach sprawa przedstawia się nieco lepiej, lecz w sumie źle. Jedną jest tego przyczyna — zrzeszenia zbyt mało uwagi poświęciły sprawom klasyfikacji, nie wpływają na przyspieszenie toku jej załatwienia w kołach sportowych i poszczególnych sekcjach sportowych LKKF.

Wyciągi w Helenowie odwołane

Projektowane dzisiaj zawody kolarskie w Helenowie „Kolarze — Warszawie” zostały odwołane, gdyż kolarze zamiejscowi sprawili zawód organizatorom odwołując swój przyjazd do Łodzi.

Polska-NRD i Łódź-Berlin

W październiku przybędzie do Polski reprezentacja tenisa stołowego NRD i rozegra w Warszawie 18 października mecz międzypaństwowy z Polską.

Po tym drużyna NRD, wступając jako reprezentacja Berlina, rozegra dalsze trzy spotkania, a mianowicie: Łódź — Berlin 20 października, Lublin — Berlin 24 października i Kraków — Berlin 26 października.

Tabela wygranych

1 dzień ciągnięcia I rzutu
Wygrane po 20.000 zł padły na nr nr 57443 91312 103942
Wygrane po 10.000 zł padły na nr nr 19743 43214 44513
Wygrane po 5.000 zł padły na nr nr 34370 69117 33304 97901 110205 116873 118032 118481
Wygrane po 2.000 zł padły na nr nr 8878 8191 9980 12727 14619 16052 25828 23036 34745 35561 41114 43133 46024 47172 51292 55913 62940 71888 107962 114233 119352
Wygrane po 1.000 zł padły na nr nr 2502 6116 6864 7632 9309 20354 21821 24318 24363 25939 28472 28720 32455 33486 34156 34747 35013 36465 36394 33240 42988 45460 46700 47709 48739 49617 49444 49955 52177 54045 57899 58388 58833 61129 61180 63315 68606 76034 76870 77324 77635 78363 80395 80993 81210 83706 84963 88140 95180 95893 101102 103774 104320 106098 106421 107629 107915 108110 108774 111694 112529 113412 115503 116632 116565 117590 118908.

2 dzień ciągnięcia I rzutu
Wygrane po 10.000 zł padły na nr nr 8192 70838 74200 84140 105790 117929
Wygrane po 5.000 zł padły na nr nr 16541 44287 52103 55705 84863 87117 88061 112528
Wygrane po 2.000 zł padły na nr nr 3337 6577 11475 13020 17426 26552 49875 50735 53970 57943 58028 60356 68887 69114 72899 79037 79994 85356 91392 93118 99910 102049 107786 103596 108645 111587 118016
Wygrane po 1.000 zł padły na nr nr 374 3273 4134 5351 6137 6189 7357 7812 9823 11259 11959 13444 13868 23663 25966 26535 27823 27865 29019 29945 31442 34353 34975 38057 38440 38264 38650 42659 48920 47138 49526 51928 53400 54088 59817 62497 62870 69146 69485 70939 71453 72744 92441 92490 101163 104190 104668 105131 107281 110454 113866 114428 114433 114597 116388.



Po odpoczynku na szosie odpoczynek w Opolu

Czwarte zwycięstwo etapowe Wilczewskiego

Red. Nieciecki donosi z Opolu

Czasami chciałoby się, aby na trasie „wyrósł” spadzisty odcinek szosy, długości kilkudziesięciu kilometrów. Wtedy przynajmniej miałoby się nadzieję, że kolarze rozwiną wreszcie „pryzwoitą” szybkość.

Żółwie tempo
Długość dzisiejszego etapu wynosi 212 km. Jedziemy już blisko 30 km, a na szosie taka nuda, że aż spać się chce. Zawodnicy, widocznie też drzemają, bo szybkość (nawzajem ją tak grzecznością — wo) spada chwilami poniżej 25 km na godzinę.

Nawet wzniesienia i serpen tyny nie są w stanie ożywić kolarzy. Woźniak, który wczoraj na jednej z takich serpentynt potrafił się „urwać”, dzisiaj nie umie się wspinać i zjeżdżać. Zostaje gdzieś w tyle.

Wreszcie Świdnica (81 km) przynosi pewne ożywienie. Tuż przed nią wyciąg rozbiła ją na kilka grup. Dopełdzamy pierwszą z nich. Jest ich dwunastu. Czołówek prowadzi nasz obcokrajowiec Preczyński. Jego najbliższy sąsiad w „wachlarzyku” — tu Ulk, a dalej Wójcik, Hadasiak, Klubiński, Wilczewski.

GŁOS MA ULK
Bliskość lotnego finiszu wprowadza małe zamieszanie w zgodnych szeregach

Złote medale zdobyli motorzyści w Gottwaldowie

Zakończona w Gottwaldowie międzynarodowa „szesniedniówka” motocyklowa przyniosła piękny sukces zawodnikom polskim. W konkurencji o „SREBRNA WAZA” zespół polski w składzie: ZURAWIECKI, KWIAKOWSKI, MARKOWSKI zajął drugie miejsce za CSR, wyprzedzając Anglię, Holandię i Szwecję. Wszystkie te zespoły ukończyły jazdę bez punktów karnych, a o kolejnośc miejsc zdecydowała godzinna próba szybkości, rozegrana na zakończenie imprezy.

Oprócz tej trójki złote medale zdobyli również jadący w konkurencji klubowej: PALUCH, KANAS i JAKUBOWSKI. Brązowe medale uzyskali KUPCZYK i SZARLE. Tak więc na 12 motocyklistów polskich 6 zdobyło złote medale i to jest ich wielki sukces międzynarodowy.

Konkursy hippiczne „Orbis” urządza wycieczki do Wolborza

Tor wyciągowy w Rudzie Pabianickiej był świadkiem wielu wycieczek i konkursów hippicznych tak bardzo pasjonujących towarzyszy. Ale dzisiaj nie nadaje się on już do urządzania tego rodzaju imprez.

zwołki. Z tej próby walki zwycięsko wychodzi Ulk, mając za sobą Wilczewskiego. Zatrzymujemy nasz wóz w oczekiwaniu drugiej grupy. Nadjeżdża wreszcie. Z łodzian „kręca” tu Pijanowski, Gabrych i Świercz.

Lapiemy czołówkę już w Dzierżoniowie, którego ulice, jak nigdzie dotąd, młodzież szkolna usłala kwiatami. Kochane dzieciaki!

Ale cóż, licznik w naszym samochodzie znowu wskazuje 25 km. Ba, gdy przed Zabkowicami tablica drogowa zakazuje pojazdom mechanicznym, rozwijanie szybkości ponad 10 km, czołówka chętnie się do tego dostosowuje...

Kiedy wreszcie ci „śpiący rycerze” rozpoczną wyciąg?

NACISNĘLI NA PEDAŁY
No, wreszcie! A stało się przed Nysą. Ulk pomknął do

przodu, a za nim Preczyński, Lotny finisz. Preczyński dopędza kolegę i zwycięża o koło. Brawo!
Jeszcze jedno spojrzenie na licznik. 40 km na godzinę! A więc jednak wyciąg!

Rozwija się walka. Teraz zdaje się nie na żarty. Tempo nie słabnie. Czołówka pedzi, zostawiając w pewnej chwili Królaka. Nasz triumfator ostatniego Wyciągu Pokoju musi zmieniać gumę...
Oto i Opole. Na ulicach emocjonujące pojedynki o prowadzenie. Wyciągam szyję jak mogę, bo oto na czoło wychodzi Preczyński. Może wygra nareszcie? Chłopiec gna jak wicher. Nadzieja rośnie w sercu...

Był czas, kiedy rządził się w Europie jak szara gęś, i czas, kiedy nie miał nic do gadania we własnym domu. Był ministrem w pięciu gabinetach, premierem dwóch rządów, długoletnim delegatem do Ligi Narodów i permanentnym posłem do parlamentu z winiarskiego departamentu na południu, w którego stolicy piastował urząd mera.

Po wojnie proponowano mu jeszcze kilkakrotnie reprezentowanie Francji na konferencjach międzynarodowych. Ale Dravet odmawiał zawsze. Kiedy wyprowadzony z równowagi Lemay począł mu czynić z tego powodu gorzkie wymówki, Dravet wysłuchał go spokojnie, po czym odpowiedział ze smutnym uśmiechem:
— Mój drogi, dziś nie umiałbym już reprezentować Francji na najmniejszej konferencji. Czasy już nie są te. Przez całe moje życie nie dbałem nigdy o to, czy mój rozmówca rozumie po francusku. Na wszystkich konferencjach, we wszystkich częściach świata, zwracałem się do mych kontrahentów w tym samym języku, w jakim mówię do mych ziomków, kiedy przychodzą na merostwo żenić się. Nie znam żadnego innego języka i nigdy nie odczuwałem potrzeby poznania go. Dzisiaj na trzech zagadniętych po francusku dyplomatów jeden odpowie, że nie rozumie, a drugi tak, że ja go nie rozumiem. Dlatego teraz mogę zajmować się polityką już tylko w moim okręgu wyborczym. Tam jeszcze wszyscy rozumieją po francusku.

Lemay odziedziczył przyjaźń Draveta po ojcu. Po prawdzie, niewiele mu z niej przysłużyło. Stary lew zachował jeszcze grzywe, ale już stracił głos i serce. Od czasu drugiej wojny światowej uważał sprawy tego świata już za nie swoje.

Lemay szukał u niego jeszcze rady, a nie otrzymując jej odczuwał dzielącą ich różnicę.

ZNOW WILCZEWSKI

Przedwcześnie! Bo Wilczewski „przyplął” mu się do koła i na jednym z wiryży wyprysnął jak strzala.

Pozostała dziesiątka goni go z całych sił i wpada na stadion niemal równocześnie. Wilczewski ma około 2 metrów przewagi nad ścigającą go grupą, w której trudno już kogokolwiek rozróżnić.

Wilczewski wpada pierwszy na metę, a za nim, w centymetrowych odległościach, pozostali z czołówki. Dzisiaj kolarze odpoczywają w Opolu. Tym razem nie na rowerach...

szym znaczeniu, bo brak było zapowiedzianych zawodników czołowej klasy krajowej, nie mniej jednak dość liczny udział rakiet zamiejscowych sprawił, że końcówce gry miały przebieg ciekawy i wyrównany.

Juniorzy Koczyński — Andrzejczak (obaj Wł. Łódź) 6:3, 1:6, 6:4. Bardziej rutynowany Koczyński dysponujący większą siłą uderzeń wykorzystywał serwisy przeciwnika, przechodząc do natychmiastowego ataku. Andrzejczak poczynił po stępy, ale samą regularnością nie może wygrać trudniejszych spotkań.

Juniorka Warena (Ogniwo Łódź) pokonała Rakowską (Wł. Łódź) dysponując silniejszą, długą piłką. Rakowska wyrasta już z kategorii juniorek, gra żywo, jest ruchliwa, walczą ambitnie, ale niepotrzebnie denerwuje się.

W grze pojedynczej mężczyźni zwyciężył zeszłoroczny mistrz Borowczak. Wygrał on z Orlikowskim (Gdynia) 6:3, 6:0. Orlikowski ma dobrze opanowane uderzenie i gra różnorodnie. Po zwyciężeniu spotkaniu z Banasiakiem i Mańkowskim doszedł do finału. I tutaj zawiodł. Ale kował on stale lewą stronę przeciwnika, pozwalając mu stać w miejscu. Borowczak grał lepiej taktycznie. Zrezygnował z ataku przy siatce na mokrym korcie i punktował przeciwnika pewną piłką z głębi kortu.

Również wysokie zwycięstwo odniosła Pajchłowa (Wł. Łódź) nad Pietkiewiczową (Gwardia Poznań) 6:2, 6:0. Pajchłowa była lepszą i każde jej uderzenie „sledziło”. Mistrzyni Łodzi zagrała jedno ze swych najlepszych spotkań.

Para Pajchłowa — Mańkowska zdobyła tytuł mistrza Łodzi bijąc parę Jakubowska (AZS Gdańsk) — Borowczak (Łódź) 6:0, 6:0.

Organizatorzy turnieju składają tą drogą podziękowanie wszystkim ofiarodawcom nagród dla zwycięzców.



Wszedłem do Majewskich, tych przez ścianę. Ruch był niemożliwy. Przystawiano na gwalt meble.
— Łóżeczko dziecka posta wimy przy oknie... — komenderowała głowa domu, Majewski.
— Oszalałeś! Chcesz mi dziecko przeziębici? Ani mi się waź!
— No, to może tu, bliżej drzwi, widzisz przecież sama, że tam nie może stać.

Czy wiesz

W drugim rzucie rozgrywek o Puchar Polski nie zdarzyły się już przykre niespodzianki w postaci walkowerów. Wszystkie mecze w liczbie 48 wyznaczone na ub. sobotę i niedzielę doszły do skutku.

Selekcja piłki nożnej LKKF pragnąc dać możliwość wzięcia udziału w rozgrywkach o Puchar Polski drużynom szkolnym i akademickim przyjmuje do końca września ich dodatkowe zgłoszenia.

Kandydaci do III ligi piłkarskiej rozegrali już po trzy spotkania, a w niedzielę, 27 bm., w czwartej kolejce rozgrywek, zmierzą się: Włókniarz (Zgierz) — Unia (Pionki), KS 9 Maja — Stal (Radom) i Unia (Radomsko) — GWKS (Łódź). Oto tabela:

1. Stal (Radom)	3	5	17:5
2. Unia (Pionki)	3	4	12:8
3. GWKS (Łódź)	3	4	7:5
4. Włókniarz (Zgierz)	3	4	7:6
5. KS 9 Maja (Łódź)	3	1	3:8
6. Unia (Radomsko)	3	0	3:17

W międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych z udziałem Finów Polacy osiągnęli dobre wyniki.

Na dwa rezultaty wybiła się dla rekordy Polski. Harmata w rzucie młotem 55,83 poprawił rekord Polski Mastowskiego o 53 cm. Wyniki lepsze od rekordu Polski miały też — Grolecka i Wawrzyniak na 500 m — 1:16,9.

Sido w rzucie oszczepem uzyskał doskonały wynik 71,4, a więc najlepszy w kraju po wojnie. Dobrą formę wykazała oszczepniczka Ciachówna. Jej rzut był tylko o 19 cm gorszy od rekordu Polski. W rzucie przekroczonym Ciachówna uzyskała ponad 48 m.

— Też się wybrał! Przy drzwiach! Wróciłeś kiedy wieczorem później i po ciemku jeszcze na łóżeczko wejdziesz...
— No, to gdzie? Tu pod ścianą stać nie może, bo tu stanie stół.
— No, tak stół musi stać przy ścianie, bliźniutko, bo inaczej... ale żeby zaraz dziecko musiał spać przy oknie, albo drzwiach, na to się nie zgodzę!

Ogarnąłem spojrzeniem sytuację. Istotnie — jeżeli stół ma stać przy ścianie, to łóżeczko można ustawić albo przy drzwiach, albo przy oknie. Innego wyjścia nie ma, gdyż pokój (trzy i pół na cztery) ma ściany z cegiel a nie z gumi, a tu tyle jeszcze innych, potrzebnych zresztą gratów.

Nie dziwiła mnie ocena Kowalskiej: każda matka chciałyby swemu dziecku jak najlepiej, ale tu przecież nie było innego wyjścia. No, bo tak: jeśli stół ma stać przy ścianie, to nie ruszając tapczanu (nie można nim za stawić drzwi ani okna), szafy i kredensu (te same powody) — miejsce na łóżeczko wydaje się określone — tylko przy oknie albo pod drzwiami.

— Ale, ale! — zawołałem nagle — a po co wam ten stół przy ścianie? Czy już nie ma gdzie go ustawić?

Majewscy spojrzeli na mnie tak dziwnie, jakbym co najmniej spadł z księżycą.

— To pan nie wie? Kupiliśmy sznur do żelazka, a że „Arged” upadł na pomysł i dostarczył do sklepów tyle ko sznury długości półtora metra, trzeba przestawić meble. Ani rusz! W żadnym mieszkaniu przecież żelazko nie sięgnie stołu stojącego nieco dalej. Dlatego Krzysiowi grozi katar...
(na podstawie listu Czytelniczki)
opracował feb.

Ostatnie uderzenia rakiet Pajchłowa i Borowczak obronili tytuły mistrzów łodzi

W grze pojedynczej mężczyźni zwyciężył zeszłoroczny mistrz Borowczak. Wygrał on z Orlikowskim (Gdynia) 6:3, 6:0. Orlikowski ma dobrze opanowane uderzenie i gra różnorodnie. Po zwyciężeniu spotkaniu z Banasiakiem i Mańkowskim doszedł do finału. I tutaj zawiodł. Ale kował on stale lewą stronę przeciwnika, pozwalając mu stać w miejscu. Borowczak grał lepiej taktycznie. Zrezygnował z ataku przy siatce na mokrym korcie i punktował przeciwnika pewną piłką z głębi kortu.

Również wysokie zwycięstwo odniosła Pajchłowa (Wł. Łódź) nad Pietkiewiczową (Gwardia Poznań) 6:2, 6:0. Pajchłowa była lepszą i każde jej uderzenie „sledziło”. Mistrzyni Łodzi zagrała jedno ze swych najlepszych spotkań.

Para Pajchłowa — Mańkowska zdobyła tytuł mistrza Łodzi bijąc parę Jakubowska (AZS Gdańsk) — Borowczak (Łódź) 6:0, 6:0.

Organizatorzy turnieju składają tą drogą podziękowanie wszystkim ofiarodawcom nagród dla zwycięzców.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Łodzi był imprezą udaną. Wprawdzie nie spełnił on zadań propagandowych w wiel

tu dzisiaj, miłośników hippiki, zwłaszcza, że „Orbis” organizuje specjalne wycieczki pociągami i autobusami do Wolborza. Konkurs się odbył się bez względu na pogodę.



(20)

Był czas, kiedy rządził się w Europie jak szara gęś, i czas, kiedy nie miał nic do gadania we własnym domu. Był ministrem w pięciu gabinetach, premierem dwóch rządów, długoletnim delegatem do Ligi Narodów i permanentnym posłem do parlamentu z winiarskiego departamentu na południu, w którego stolicy piastował urząd mera.

nieć wieku jako dystans już nie pokolenia, ale wręcz epoki. Kiedy napomknął o tym Dravetowi, usłyszał w odpowiedzi, że musi być różnica epoki między tymi, którzy zarabiali na wielkość Republiki, a tymi, którzy ją trwonią. Po czym stary przyjaciel zaczął opowiadać o starciach z Clemenceau i Poincaré, z których wyrastała historia.

Dravet odziedziczył Lemaya w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, przemierzając żywo korytarze, które pamiętał z czasów swego ministrowania. Lubił nade wszystko widok z frontowych okien pałacu, ale wydawało mu się, że za jego czasów widać z nich było daleko większy kawał świata.

Sekretarz z niechęcią oderwał się od okna, za którym dojrzewała paryska jesień. Na widok teczki w rękach sekretarza przywołał go gestem.

— No, niech pan pokaże, co pan tam ma, młody człowieku.

Sekretarz położył na biurku teczkę z aktami.

— Czy pan dyrektor ma dla mnie jakieś dyspozycje?

Lemay patrzył na niego przez chwilę, bawiając się ówkiem. Złapał się na tym, że nie może sobie ani rusz przypomnieć jego nazwiska. Na pewno jakaś dobra, stara francuska rodzina, jakieś nazwisko z podręcznika historii.

Młody człowiek przygotowywał się do przyszłych obowiązków, do jakich powołała go klasa, z której wyszedł. Sekretarzował po kolei wszystkim najwybitniejszym osobistościom Quai d'Orsay. Od przelozonych swych przejmował kolejno najbardziej charakterystyczne cechy, ich sposób bycia i gesty, stając się powolaj syntetycznym dyplomatą, jak trzeba. Wyróżnił się wpadłszy na pomysł kupowania zawartości koszy na papierzy z biur poselstw młodych, niedoświadczonych republik. Kupował je od sprząta-czek piacąc gotówką i przebiegał długo w noc, usiłując złożyć skrawki. Wróżono mu szybką karierę.

— Pan dyrektor nie ma żadnych dyspozycji?

Lemay ocknął się.
— Nie, dziękuję, niczego mi nie trzeba. Wyjeżdżam za chwilę do Pałacu Chaillot. Już dzisiaj nie wrócę do ministerstwa. Będę potrzebował szofera. Niech tylko stawi wóz.

Sekretarz sklonił się lekko.